NUMER ZJAZDOWY.

Nr. 1 (5) Warszawa, marzec 1928 r. Rok III

ŻYCIE WETERYNARYJNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH

PAŃSTWA POLSKIEGO.

Biblioteka Jagiellońska

120 III

3

Treść Nr. 5-go:

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

IV-ty WALNY ZJAZD.

Ostatni Walny Zjazd Związku odbył się w pierwszych dniach maja 1926 r. czyli przed dwoma mniej więcej laty. W ciągu ubiegłego okresu czasu Związek nasz zyskał b. wiele na ogólnem skonsolidowaniu się organizacji, w łonie zaś Związku powstał cały szereg działów, dążących do należytego zaspokojenia wszelakich potrzeb nietylko członków samego Związku, ale niejednokrotnie nawet całego zawodu. Na tle życia ogólno-państwowego w tym okresie czasu mamy również do zanowania cały szereg faktów niezwykłej dla zawodu weterynaryjnego doniosłości. Dlatego też chcielibyśmy wszystkie te fakty po kolei w naszem sprawozdaniu omówić.

Wybrany na ostatnim Zjeździe Zarząd Główny Związku rozpoczął swą działalność od wydawnictwa pamiętnika-albumu Zjazdu, który rozesłaliśmy wszystkim członkom. Aczkolwiek cena sprzedażna tego wydawnictwa była stosunkowo niska, gdyż wynosiła zaledwie 4 złote za egzemplarz, osiągnęliśmy jeszcze nadwyżkę w kwocie 314 złotych, którą w myśl powszechnych naszych zamierzeń przekazaliśmy na powiększenie Funduszu Wdów i Sierot po lekarzach weterynaryjnych.

Następnie — w myśl wskazań ostatniego Zjazdu przystąpiliśmy do wydawnictwa własnego organu p. t. „Życie Weterynaryjne".

Pismo nasze, służąc za placówkę wolnego, nieskrępowanego wypowiadania się zrzeszonych na temat ich społecznych, zawodowych i innych potrzeb codziennego życia, tudzież aspiracyj zarówno jednostek, grup, czy całego wreszcie zawodu, odzwierciadlać ma oblicze korporacji z odmiennej — z zawodowo-społecznej — dotąd zupełnie zapoznawanej u nas strony.

Łamy „Życia Weterynaryjnego", stając otworem dla wszechstronnej przedmiotowej krytyki i dyskutowania naszych niedomagań, krzywd i bolączek, trosk i dążeń, odwołało się w chwili swego powstawania do licznej rzeszy kolegów, zatrudnionych przy ich — odległych nieraz od życiowego zgiełku — warsztatach pracy, o żywą wymianę myśli, o kontakt, o współpracę.

Stosownie do roli, jaka z natury rzeczy przypada Związkowi Zawodowemu, powołanemu do walki nietylko o obecny nasz stan posiadania, ale i o zbiorowe lepsze jutro zawodu, odpowiedzieć również musi swą treścią jak i ujawnieniem pewnego zasobu temperamentu organ tegoż Związku. To też w myśl zapowiedzi komitetu redakcyjnego artykuły wstępne znamionował nieraz podświadomy rys walki — dobrze rozumianej walki na naszym własnym wewnętrznym froncie i o nasze lepsze jutro.

Wreszcie organ nasz z natury rzeczy stał się również pismem sprawozdawczem z poczynań i działalności zarówno Zarządu Głównego, jak i poszczególnych Oddziałów. Dzięki niemu wszyscy członkowie Związku są stale informowani o działalności Związku, jego zamierzeniach, wysiłkach i osiągniętych rezultatach, niemniej o wszelkich sprawach, związanych

z naszem urzędowaniem. W myśl naszego wstępnego artykułu w pierwszym numerze pisma pragnęliśmy, aby „Życie“ służyło bardziej żywej wymianie myśli pomiędzy zrzeszonymi, i w tym celu zapraszaliśmy chętnych do udziału w komitecie redakcyjnym, względnie ogół—do nadsyłania korespondencyj. Dalekimi będąc od wygórowanych ambicyj, sobie pozostawiliśmy skromną rolę technicznego wykonawcy dążeń ogółu.

Dziś, po $1^1/_2$ rocznym blisko okresie czasu, stwierdziliśmy znaczne owszem zainteresowanie *bierne* „Życiem Weterynaryjnem“, ale niestety—niewystarczające *czynne* zainteresowanie dla pisma, na brak którego uprzednio przez lat szereg utyskiwało się powszechnie. Do redakcji pisma poza podpisanym komitetem nie zgłosił się nikt. Poza nielicznemi jednostkami ogół nie poparł artykułami ani korespondencją pisma swego w takim stopniu, by jego egzystencję zapewnić przynajmniej na najbliższy okres czasu. I w związku z powyższem musimy ponownie podkreślić, że od intensywności czynnego Waszego, Koledzy, udziału zależeć będzie, aby „Życie Weterynaryjne“ egzystowało i w rzeczywistości odzwierciadlało wszelkie sprawy z zawodem naszym związane.

„Życie Weterynaryjne“ rozsyłaliśmy bezpłatnie wszystkim członkom Związku. Działo się to dzięki całkowicie bezinteresownej pracy redakcji, jak również dzięki uzyskaniu płatnych ogłoszeń, które zazwyczaj pokrywały około $^2/_3$ kosztów wydawnictwa, resztę zaś pokrywał Zarząd Główny z funduszów własnych. Ogółem dotychczas wydano 5 numerów „Życia Weterynaryjnego“, koszty nakładu których wynosiły sumę 5235 złotych. Z ogłoszeń i sprzedaży pojedyńczych numerów ogółem wpłynęło 3456 złotych. Resztę zaś t. j. 1779 złotych pokrył Zarząd Główny.

W wykonaniu uchwał Zjazdu zorganizowaliśmy Kasę Pogrzebową na zasadach czysto koleżeńskich, ustalonych i wskazanych przez Walny Zjazd. Do Kasy tej przystąpiło dobrowolnie dotychczas 435 kolegów. Premje pogrzebowe wypłacono rodzinom po zmarłych już 5 kolegach. Premje te wahały się od 1200 do 1400 złotych. Celem znacznego zwiększenia tych premij na obecnym Zjeździe wystąpimy z wnioskiem, który został już przyjęty przez III-ci Zjazd Rady Delegatów, o wprowadzenie przymusu należenia do Kasy Pogrzebowej dla członków Związku; przymus taki przewiduje również projekt statutu, mający być uchwalonym na obecnym Zjeździe.

Wystąpimy również o powiększenie składki pogrzebowej do wysokości 5 złotych, co wszystko razem pozwoli ustalić premję pogrzebową w wysokości około 3500 zł. do 4000 zł. Tego rodzaju załatwienie sprawy, zdaniem naszem, wzmocni jeszcze silniej spoistość i liczebność Związku.

Prowadzona przy Związku Sekcja Pośrednictwa Pracy rozwinęła dość energiczną działalność, o której koledzy mogli się przekonać z komunikatów tej sekcji, zamieszczanych w „Życiu Weterynaryjnem“. W tem miejscu musimy stwierdzić, że w przeciwieństwie do innych zawodów i zrzeszeń, których naczelnem zadaniem jest zabieganie o pracę dla zrzeszonych, w naszym zawodzie obserwowaliśmy zjawisko odwrotne. W ostatnich 2-ch latach Sekcja Pośrednictwa Pracy miała stale zgłoszonych kilkadziesiąt wolnych posad dla lekarzy weterynaryjnych, na które dla braku zgłoszeń nie mogliśmy wskazać kandydatów. Jest to z jednej strony objaw narazie dodatni dla nas, jako dla ogółu lekarzy weterynaryjnych, dla Państwa natomiast jest to objaw wysoce niepomyślny, który dowodzi, że ze względu na niedostateczną ilość lekarzy weterynaryjnych, wiele stanowisk w służbie weterynaryjnej nie może być obsadzonych, a tem samem administracja weterynaryjna nie może się należycie rozwijać. Tyczy się to szczególnie administracji samorządowej w dziedzinie wprowadzenia należytej organizacji na rzeźniach miejskich. Wobec braku lekarzy weterynaryjnych szereg rzeźni nawet w większych miastach i miasteczkach nie posiada należytego nadzoru sanitarno-weterynaryjnego nad ubojem: przy badaniu mięsa z konieczności musimy się zadowolić mało odpowiedniem zastępstwem t. zw. oglądaczy i felczerów weterynaryjnych. Stan taki ujemnie wpływa na właściwy rozwój spraw rzeźnianych odnośnie współczesnych wymagań badania mięsa, w wyniku zaś powstać mogą trudności dla rządu, dążącego do znaczniejszego wzmożenia eksportu produktów mięsnych zagranicę. Wychodząc z tego założenia, obowiązkiem **naszym będzie zwrócić uwagę czynników miarodajnych na ten wielce niepokojący objaw.** Zaradzenie temu widzielibyśmy w odpowiednim rozwoju i uposażeniu istniejących 2-ch wyższych uczelni weterynaryjnych, t. j. Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego i Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, jak również w — ustanowieniu przez rząd szeregu stypendjów dla słuchaczy, którzy zamierzają się poświęcić studjom weterynaryjnym; spowodowałoby to

napływ szerszego grona młodzieży do wspomnianych uczelni. Również za niezbędne uważamy stypendja dla asystentów i profesorów, umożliwiające wyjazd zagranicę celem dalszych studjów.

Prowadzony przez Związek Fundusz Wdów i Sierot, zbierany drogą 5-cio złotowych rocznych dodatków do opłat członkowskich, zgodnie z przeznaczeniem, był prawie całkowicie corocznie wydatkowany.

Podania i prośby o zapomogi napływają do Związku nader licznie i po odpowiedniem sprawdzeniu i zaopinjowaniu przez zainteresowany Oddział Związku są rozpatrywane przez Zarząd Główny; jak dotychczas wszystkie podania były uwzględniane. Ogółem w okresie sprawozdawczym udzielono 5325 zł. tytułem zapomóg; kilku osobom przyznano stałe zapomogi miesięczne, wahające się od 25 do 50 zł. miesięcznie. W tem miejscu chciałbym podnieść, jak wiele dobrego czyni wspomniany Fundusz i jak dzięki niemu korporacja lekarzy weterynaryjnych zyskuje sobie uznanie w społeczeństwie. Jak już wspomniałem, we wszystkich wypadkach stwierdzenia ciężkiego materjalnego położenia wdów i sierot Związek udzielał zapomóg. Niektóre z tych wypadków zasługiwały na specjalne uwzględnienie. Są wdowy, które bez żadnych środków do życia muszą utrzymywać liczne rodziny; w dwuch nawet wypadkach udzielamy zapomóg niewidomym i ciężko chorym, których byt opiera się wyłącznie na tych zapomogach. W miasteczkach, w których te osoby zamieszkują, miałem możność przekonać się, jak dodatnie wrażenie czyni to na miejscowej inteligencji. Wskazywano mi z najwyższem uznaniem, że dotychczas tylko korporacja lekarzy weterynaryjnych dba w ten sposób o swoje wdowy i sieroty. Jeden ze starostów, wybitny prawnik, mówiąc ze mną na ten temat, zaznaczał, że gdy widzi zawód weterynaryjny tak skonsolidowany i spojony, nasuwają mu się smutne refleksje co do stosunków pod tym względem wśród innych zawodów.

Jeżeli jesteśmy w stanie prowadzić taką ofiarną akcję, zawdzięczamy to przedewszystkiem Waszej, Koledzy, gotowości chętnego wpłacania tych składek, które — jak to na innem miejscu podkreślimy — wpływają nadzwyczaj zadawalniająco i regularnie.

Pozatem działalność Zarządu Głównego objawiała się w odpowiedniem rozwinięciu propagandy prasowej, mającej na celu oświetlenie działalności Związku, jak również urabianie odpowiedniej opinji o lekarzach weterynaryjnych. Jednym ze znamienniejszych artykułów w tej sprawie, umieszczonym w „Epoce", stanowił wywiad z Prezesem Zarządu Głównego naszego Związku, zaznajamiający w sposób zwięzły z działalnością Związku naszego i zawierający w odpowiedni sposób podany rzut oka na ogólne sprawy weterynaryjne. Ze względu na charakter rzeczonego pisma, artykuł ten przyczynił się niezawodnie w znacznym stopniu do podniesienia na zewnątrz autorytetu Związku.

W działalności Związku musimy podkreślić powstanie na terenie naszego Oddziału Poznańskiego „gospodarczego zjednoczenia lekarzy weterynaryjnych", mającego za zadanie zaopatrywanie lekarzy weterynaryjnych we wszystkie środki niezbędne w praktyce weterynaryjnej. Jest to bardzo dodatni objaw w naszem życiu związkowem: podnosimy więc to z uznaniem zaznaczając, że pożądane będzie dążyć do tego, by podobnego rodzaju organizacje o charakterze gospodarczym rozpowszechniać, a nawet centralizować, ażeby ogarnęły wszystkich polskich lekarzy weterynaryjnych.

Niemniej Związek, zdaniem naszem, winienby podjąć się wydawnictwa wszelkich druków i formularzy, związanych z praktyką i urzędowaniem lekarzy weterynaryjnych.

Sądy honorowe, utworzone w myśl statutu przy Oddziałach Związku, niejednokrotnie miały za zadanie rozstrzyganie sporów i nieporozumień między poszczególnemi członkami, w wyniku czego sprawy takie poza korporację nie wychodziły.

Celem zdobycia oparcia o szerszą organizacyjną platformę Związek przystąpił do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, zaś do składu rady naczelnej tej organizacji wchodzi prezes Zarządu Głównego.

Nakładem Zarządu Głównego Związku i zawdzięczając staraniom poznańskiego Oddziału wydaliśmy kalendarz lekarsko weterynaryjny na rok 1928 i 1929, który już od dziś jest do dyspozycji Szan. Kolegów.

Tak mniej więcej przedstawiają się nasze wewnętrzne prace i zabiegi, o których koledzy mieli już możność dowiadywać się częściowo z „Życia Weterynaryjnego".

Zarówno wyżej wymienione poczynania nasze, jak niemniej coraz szersze zataczająca kręgi działalność Związku powodują stały napływ nowych członków. W początkach 1926 roku Związek liczył 414 członków, przybyło w ciągu 1926 r. 225 członków, zaś w ciągu 1927 roku przybyło 94 członków, obecnie zaś Związek liczy 789 członków, co stanowi

około 90% ogółu kolegów w Rzeczypospolitej, mających prawo należenia do naszej organizacji. **Tem samem osiągnięto prawie że zupełne zjednoczenie polskich lekarzy weterynaryjnych.**

Na tem miejscu chcemy podkreślić, że we wszelkich swych poczynaniach kierował się Zarząd Główny zawsze najdalej posuniętym objektywizmem i bezstronnością, dobrą sławę i interes organizacji lub zawodu mając głównie na oku, — to też — mówimy tu szczerze — popularność, jaką zdobył sobie wewnątrz korporacji, a szacunek na zewnątrz, uzyskaliśmy nie drogą schlebiania, względnie dogadzania czyimś ambicjom czy interesom osobistym; umieliśmy, gdy zaszła tego potrzeba, śmiało spojrzeć prawdzie w oczy, nazywając rzeczy po imieniu, dowodem czego np. był artykuł "O lepsze jutro", który — wywoławszy nawet pewien chwilowy lokalny ferment, zlikwidowany z najlepszym skutkiem przy pomocy Rady Delegatów — przyczynił się tylko korzystnie do wzmocnienia powagi i moralnego stanowiska Zarządu Głównego Związku. Z naszego tu stanowiska obserwujemy z zadowoleniem, jak rzucone w wymienionym artykule, czy z innych poczynań naszej organizacji, zdrowe ziarna kiełkują. Do Zarządu przyszłego, który stanie tu od jutra na naszem miejscu, należeć będzie, aby jak najstaranniej pielęgnował wschodzącę z naszego posiewu rośliny, owoców których oczekuje wszak cały nasz zawód z utęsknieniem.

Poza temi naszemi czysto wewnętrznemi sprawami mamy do zanotowania na terenie życia państwowego, jak to już na wstępie wspomniałem, szereg wielce doniosłych dla korporacji weterynaryjnej wydarzeń. **Przedewszystkiem więc** ogłoszona została **nowa polska ustawa weterynaryjna**, która kładzie kres dotychczasowym rozbieżnościom w dziedzinie administracji weterynaryjnej w poszczególnych dzielnicach Polski. Jest to wydarzenie pierwszorzędnej dla nas wagi, gdyż nareszcie ustać mają tak niesłychanie nienormalne stosunki, przy których w jednej dzielnicy lekarze weterynaryjni są ustawowo uprawnieni do pobierania ustanowionych opłat za swe czynności, natomiast w innej dzielnicy lekarze ci nie korzystają z tych uprawnień do pobierania opłat, które wręcz uważane są za przestępstwo kryminalne, co niejednokrotnie zostało już dotkliwie odczute przez wielu z pośród członków korporacji naszej, ujemnie w wyniku wpływając na opinję o nas. Znaczenie tej ustawy dla administracji i wpływ jej na działalność lekarzy weterynaryjnych zostanie omówiony w specjalnych programowych referatach. W tem miejscu ograniczamy się do podkreślenia jej zasadniczej cechy, dla której też radośnie, z uczuciem ulgi witamy pojawienie się nowej ustawy, jako nową erę w działalności polskich lekarzy weterynaryjnych, zaś twórcy tej ustawy p. dyr. dr. Fischoederowi wyrażamy z tego miejsca nasze najwyższe uznanie i wdzięczność.

Zaszedł poza tem jeszcze jeden fakt, który narazie częściowo może ziszcza dążenia nasze do samodzielnej państwowej pracy. Od samego założenia Związku władze związkowe stale i usilnie zabiegały o usamodzielnienie wojewódzkich inspektorów weterynaryjnych. Podporządkowanie tych inspektorów naczelnikom wydziałów rolnictwa i weterynarji uważaliśmy za stanowczy błąd polskiej administracji. W szeregu memorjałów, podań, osobistych konferencyj i zabiegów wskazywaliśmy na ujemne skutki takiego podporządkowania inspektorów weterynaryjnych. Obecnie mamy do zanotowania pocieszający fakt, że w grudniu r. ub. w 5 województwach, a mianowicie: warszawskiem, krakowskiem, kieleckiem, lwowskiem i nowogrodzkiem Pan Minister Rolnictwa utworzył samodzielne inspektoraty weterynaryjne z inspektorami weterynaryjnemi na czele, podległymi bezpośrednio p. wojewodzie lub p. vicewojedzie. Z największym uznaniem i radością witamy tę decyzję Pana Ministra. Niezrozumiałem narazie jest dla nas ustalenie takiej organizacji tylko w 5 województwach. Chcemy natomiast wierzyć, że tylko względy natury techniczno-organizacyjnej stoją jeszcze na przeszkodzie w rozciągnięciu tego zarządzenia Pa. Ministra Rolnictwa i na wszystkie pozostałe województwa.

Nad sprawą tą władze Związkowe winny w dalszym ciągu czuwać, by tak szczęśliwie podjęta przez Pana Ministra Niezabytowskiego akcja została doprowadzona do właściwego końca w interesie dobra państwa i należytego rozwoju państwowej administracji weterynaryjnej.

Na horyzoncie działalności lekarzy weterynaryjnych zjawiają się nowe ciemne chmury, mianowicie podnoszone są kwestje co do kompetencji lekarzy weterynaryjnych przy badaniu mięsa i produktów mięsnych, — zachodzi potrzeba ścisłego i należytego rozgraniczenia tych kompetencji w stosunku do lekarzy medycyny ludzkiej. W sprawie tej musimy bacznie czuwać i zabiegać, żeby rozgraniczenie to przeprowadzone było zgodnie z interesami zawodu lekarsko-weterynaryjnego, który — ze względu na swe wyjątkowe w tym względzie kwalifikacje,

osnute na fachowej wiedzy i ścisłej znajomości przedmiotu — nie może być odsunięty. względnie ograniczony, co do spełnienia wspomnianych zadań.

Wreszcie mamy do zanotowania wielce doniosły fakt w życiu naszej korporacji, mianowicie Studjum Weterynaryjne przy Uniwersytecie Warszawskim zostało przemianowane w pełno-prawny Wydział Weterynaryjny Un. Warsz. We wspaniałej uroczystości otwarcia tego wydziału członkowie Związku wzięli bardzo liczny udział, zaś Rada Delegatów Związku na posiedzeniu swem w dniu 16 października 1927 r. celem uczczenia otwarcia Wydziału Weterynaryjnego postanowiła w imieniu naszego Związku utworzyć fundusz na cele wydawnictw weterynaryjnych, przeznaczając na ten cel 10-tysięcy złotych. Fundację tę Wydział Weterynaryjny U. W. raczył łaskawie od nas przyjąć.

Ostatnio Związek wziął w swe ręce sprawę zebrania funduszów na wykończenie domu Akademickiego studentów medycyny weterynaryjnej we Lwowie. Dotychczas wyniki tej akcji przedstawiają się następująco: Oddziały Związku z Zarządem Głównym na czele zakupiły 14 pokojów, poszczególni członkowie 6 pokojów, ponadto zebrano względnie zadeklarorowano 5850 złotych. Na czele akcji kroczy nasz Oddział lwowski, którego członkowie najwydatniej przyczynili się do osiągnięcia tych pomyślnych rezultatów. Akcja nie jest jeszcze zakończona i spodziewamy się, że pozostałe oddziały również chętnie zgłoszą swój udział celem jaknajrychlejszego dostarczenia Komitetowi budowy niezbędnej sumy na wykończenie domu Akademickiego.

Przedstawione tu w krótkim streszczeniu wydarzenia i prace, jakie wypełniły 2-letni okres sprawozdawczy Zarządu Głównego Związku, zaznajamiają zebranych w pewnym konkretnym dorobkiem kulturalnym, skrzętnie, stale, a ofiarnie gromadzonym na ołtarzu naszej sprawy w interesie ogółu — jak organizacji Związku tak i całego zawodu, — wreszcie — Państwa, którego obywatelami jesteśmy.

I chociaż bilans dorobku, z jakim dziś przychodzimy, nazwać by można było skromnym, wobec rozległych intencyj, jakie niezawodnie wszyscy chyba dla sprawy wspólnej żywimy, nie mniej nie widzimy poważnych powodów do czynienia sobie zarzutów, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę nikłą liczebność kolegów, udzielających się w organizacyjnej bezinteresownej pracy.

Poczuwamy się w końcu do podkreślenia, jak dalece w pracach swych czuł się Zarząd Główy wspierany i krzepiony przez te pełnię waszego, Koledzy, zaufania, którem nietylkoście nas przed 2-laty obdarzyli, ale czego dostarczaliście ponowne dowody, ilekroć zachodziła tego potrzeba w ciągu ubiegłej kadencji.

Wierzymy mocno, że jednością silni zdołamy szybko względnie uporać się z większością naszych kłopotów, przemijającej zresztą natury, by, wyszedłszy na widny, utorowany gościniec stosunków skonsolidowanych wewnątrz zarówno organizacji jak i zawodu, — kroczyć pospołu—równi z równemi—z innemi wolnemi zawodami ku lepszej świetlanej przyszłości.

Artykuł powyższy stanowi treść przemówienia prezesa Zarządu Głównego J. Hermana na IV Walnym Zjeździe Członków Związku.

Nakładem Zarządu Głównego Związku ukazał się z druku

KALENDARZ LEKARSKO-WETERYNARYJNY

NA ROK 1928 i 1929.

Oprócz zwykłych działów jak: kalendarjum, najważniejsze choroby i ich leczenie, zbiór najczęściej używanych środków lekarskich, zbiór recept, wykazy i adresy państwowych władz weterynaryjnych, **przepisy obowiązujące w sprawie egzaminów praktycznych, przepisy obowiązujące odnośnie budowy i urządzeń rzeźnych,** kalendarz ten zawiera:

USTAWĘ Z DNIA 22 SIERPNIA 1927 R. O ZWALCZANIU ZARAŹLIWYCH CHORÓB ZWIERZĘCYCH WRAZ Z ROZPORZĄDZENIEM WYKONAWCZEM MINISTRA ROLNICTWA Z DNIA 9 STYCZNIA 1928 R.

oraz szereg artykułów oryginalnych.

DO NABYCIA: W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZWIĄZKU (Warszawa, ul. Wiejska Nr. 18) oraz we WSZYSTKICH ODDZIAŁACH ZWIĄZKU.

PROGRAM IV-tego WALNEGO ZJAZDU.

Niedziela, dnia 25 marca 1928 r. godz. 10.

1) Otwarcie Zjazdu przez Prezesa Zarządu Głównego.
2) Wybór Przewodniczącego i członków Prezydjum.
3) Sprawozdanie Zarządu Głównego:
   a) J. HEŘMAN . . . . Ogólne sprawozdanie z działalności i rozwoju Związku za lata 1926 i 1927.
   b) W. PIETRUSZCZYŃSKI Sprawozdanie kasowe.
   c) J. CHOLEWIŃSKI . . Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Dr. J. KISZKIEL . . . . Zakres kompetencji lekarzy weterynaryjnych w sprawie wykonywania nadzoru nad surowcami pochodzenia zwierzęcego oraz mięsem i jego przetworami.
5) koref. A. MACKIEWICZ . Zakres urzędowego działania miejskich sanitarnych lekarzy weterynaryjnych oraz ich stosunek do władz państwowych.
6) Dr. W. GUZEK . . . . Etyka zawodu lekarzy weterynaryjnych i jego postulaty moralne.
7) koref. K. KRYNICKI . . . W sprawie etyki zawodowej.
8) koref. W. LESZKO . . . Praca społeczna lekarzy weterynaryjnych.

O godz. 20 przedstawienie reprezentacyjne w Teatrze Wielkim (opera Moniuszki „HRABINA"), zakupione specjalnie dla uczestników Zjazdu.

Poniedziałek, dn. 26 marca 1928 r. godz. 9.

1) W. BIEŃKIEWICZ . . . Obecny stan weterynarji samorządowej, jej zadania i pożądany typ organizacji.
2) Doc. Dr. W. WALKIEWICZ O organizacji weterynarji samorządowej.
3) koref. J. GOLKA . . . . Organizacja sejmikowej służby weterynaryjnej w powiecie, jej cele i zadania.
4) koref. A. GŁUCHOWSKI . Zagadnienia weterynarji samorządowej.
5) koref. W. MERCIK . . . Cele i zadania sejmikowej służby weterynaryjnej.
6) koref. J. LEMIESZEWSKI . Stan i organizacja lecznictwa samorządowego.
7) koref. M. NEHREBECKI . Ujednostajnienie statystyki samorządowej weterynarji i budżetowe źródła pokrycia wydatków.
8) P. LEŚNIEWSKI . . . . Zespolenie sejmikowej weterynarji z miejską; podstawy finansowe samorządowej weterynarji.
9) G. BUDZYŃSKI . . . . Zmiana regulaminu Kasy Pogrzebowej.
10) G. BUDZYŃSKI . . . . Przyjęcie i uchwalenie nowego statutu Związku.
11) WYBÓR WŁADZ ZWIĄZKU:
    a) Zarządu Głównego,
    b) Komisji Rewizyjnej.
12) N. SPEISER . . . . . Zagadnienia warunków pracy rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych.
13) koref. J. FEDECKI . . . Zależność i uposażenie rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych.
14) koref. B. KOWALEWSKI . Kompetencja lekarzy weterynaryjnych przy dokonywaniu badań w rzeźni.

O godz. 21 zebranie towarzyskie z paniami.

Wtorek, dnia 27 marca 1928 r. godz. 9.

1) J. A. NINKE . . . . . Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r., jako czynnik rozwoju organizacji i działalności lekarzy weterynaryjnych.
2) Dr. H. LANG . . . . . O działalności lekarzy weterynaryjnych w związku z przepisami rozporządzenia z dn. 22 sierpnia 1927 r.
3) F. ZIEGERT . . . . . Możliwość rozwoju praktyki weterynaryjnej w Polsce. Unormowanie opłat za czynności lekarzy weterynaryjnych (taxa laborum).
4) koref. Z. OLSZAŃSKI . . O warunkach rozwoju praktyki weterynaryjnej w Polsce.
5) koref. S. ŚWIBA . . . . Praktyka weterynaryjna, jej zadania, wykonywanie i warunki rozwoju.
6) koref. J. FEDECKI . . . Konieczność przystosowania się w wolnej praktyce weterynaryjnej do nowych warunków życia gospodarczego wsi polskiej.
7) WOLNE WNIOSKI.

Zamknięcie Zjazdu o godz. 14.

O godz. 15 wspólny obiad na zakończenie Zjazdu.

Stan rachunków, bilans zamknięcia oraz rachunek strat i nadwyżek

Zarządu Głównego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych w dniu 31 grudnia 1927 r.

L. p.	TREŚĆ	Stan rachunków		Bilans zamknięcia		Rachunek strat i nadwyżek	
		Wn	Ma	Stan czynny	Stan bierny	Straty	Nadwyżki
		Złotych					
1	Kasa	6142,19	4742,19	1400,—	—	—	—
2	Pocztowa Kasa Oszczędności	17317,88	17104,20	213,68	—	—	—
3	Dłużnicy	2150,—	1190,—	960,—	—	—	—
4	Różni za ogłoszenia	2495,—	2165,—	330,--	—	—	—
5	Wpłaty na fundusz naukowych wydawnictw weter. na r. 1928	—	100.—	—	100,—	—	—
6	Księga Pamiątkowa III Zjazdu	63,36	378,—	—	314,64	—	314,64
7	Wydawnictwo „Życia Weterynaryjnego"	3644,09	2214,50	1429,59	—	1429,59	—
8	Wpisowe od członków	—	185,—	—	185,—	—	185,—
9	Składki członkowskie	100,—	5749,84	—	5649,84	—	5649,84
10	Rachunek Funduszu Wdów i Sierot	3600,--	3849,20	—	299,20	—	—
11	Rachunki z Kasą Pogrzebową	156,49	647,10	—	490,61	—	—
12	Papiery wartościowe	639,—	—	639,—	—	—	—
13	Różnica kursu na papierach wartościowych	—	—	—	—	—	276,—
14	Procenty	—	21,20	—	21,20	—	21,20
15	Wydatki różne w/g zestawienia (oprócz dopłaty do wyd. „Życia Wet.", poz. 7)	5800,41	4,50	5795,91	—	5795,91	—
16	Nieopłacone należności za r. 1927	—	—	—	—	170,—	—
17	Nadwyżka z lat poprzednich	—	3707,69	—	3707,69	—	3707,69
18	Pokryto z nadwyżki z lat poprzednich	—	—	—	—	948,82	—
19	Nadwyżka pozostająca na r. 1928	—	—	—	—	—	2758,87
20	Zalegające należności od Oddziałów	—	—	1649,70	1649,70	—	—
	Suma	42108,42	42108,42	12417,88	12417,88	10154,37	10154,37

Zestawienie Różnych wydatków.

(poz. 15)

a) Opłacenie sekretarjatu . . . . Zł. 1930,—
b) Dopłata Zarz. Gł. na fund. nauk. wyd. weter. „ 860,—
c) Na urządzenie Domu Akadem. we Lwowie „ 500,—
d) Porady prawne . . . . „ 475,—
e) Składki do Centralnych Organ. Prac. Umysł. „ 420,—
f) Lokal i opał . . . . „ 449,70
g) Koszty podróży . . . . „ 317,—
h) Wynajęcie sali . . . . Zł. 50,—
i) Porto i telegramy . . . . „ 534,14
k) Materjały piśmienne. druki, okólniki, adresy „ 219,80
l) Różne drobne wydatki i opł. manip. P.K.O. „ 40,27

Razem . . . Zł. 5795,91

Ponadto dopł. do wyd. „Życie Weter." (poz. 7) „ 1429,59

Bilans otwarcia na dz. 1. I. 1928 r.

Stan czynny

1	Gotowizna	Zł. 1613,68
2	Papiery wartościowe	„ 915,—
3	Dłużnicy	„ 960,—
4	Różni za ogłoszenia	„ 330,—
	Razem	Zł. 3818,68

Stan bierny

1	Kasa Pogrzebowa	Zł. 490,61
2	Fundusz Wdów i Sierot	„ 299,20
3	Nieopłacone rachunki za r. 1927	„ 170,—
4	Wpłaty na fundusz naukowych wyd. weteryn.	„ 100,—
5	Nadwyżka	„ 2758,87
	Razem	Zł. 3818,68

Po sprawdzeniu dziennika wpływów i wydatków za czas od 1 stycznia 1927 r. do 31 grudnia 1927 r. włącznie Komisja Rewizyjna stwierdziła prawidłowość zapisów oraz zgodność z dokumentami usprawiedliwiającymi z wyjątkiem pozycji 127 z dn. 12.VII., według której wypłacono firmie Krawczyński 180 zł. zamiast kwoty 170 zł., przypadającej z rachunku; czyli że omyłkowo nadpłacono zł. 10. Pozatem Komisja stwierdza wzorowe prowadzenie kasy i rachunków.

Warszawa, dn. 5 lutego 1928 r.

Komisja Rewizyjna: *(—) E. Kostrzewski.*
(—) J. Cholewiński.
(—) J. Lemieszewski.

Nadpłacona kwota 10 zł. została już przez firmę Krawczyński uiszczona. Skarbnik *(—) W. Pietruszczyński.*

STAN RACHUNKÓW KASY POGRZEBOWEJ w dniu 31 grudnia 1927 roku.

Wn.

1.	Wpływy z wpisowego	Zł.		6113,—
2.	Wpływy ze składek bieżących z powodu śmierci:			
	a) Bronisława Kruka	„	1384,—	
	b) Włodzimierza Bilińskiego	„	1372,—	2756,—
3.	Wpłaty na dalsze składki bież.	„		176,—
4.	a) Odsetki za r. 1926	„	2,16	
	b) „ „ „ 1927	„	304,66	306,82
5.	Opłacone rachunki przez Zarząd Główny (poz. 7 Rku Ma).	„		156,49
	Ogółem	Zł.		9508,31

Ma.

1.	Gotówka w P. K. O.	Zł.	183,95	
2.	Gotówka w Miejskiej Kasie Oszczędnościowej	„	5772,41	5956,36
3.	Dług Zarządu Głównego	„		647,10
4.	Wynagrodzenie pracowników	„		100,—
5.	Wypłacone premje pogrzebowe	„		2400,—
6.	a) druk książek, czeków i przekaz.	„	15,50	
	b) „ deklaracji	„	45,—	
	c) porto w 1926 r.	„	30,—	
	d) pocztówki, okólniki, druki	„	94,—	
	e) drobne wyd. kancel. w 1926 r.	„	30,50	215,—
7.	Wydatki w 1927 r.:			
	a) przekazy	„	8,20	
	b) telegramy	„	7,04	
	c) druk okólników	„	20,—	
	d) porto	„	121,25	156,49
8.	Czynności manipul. w P. K. O.	„		33,36
	Ogółem	Zł.		9508,31

BILANS KASY POGRZEBOWEJ w dniu 31 grudnia 1927 r.

Stan czynny

1.	Gotówka w Kasach	Zł.	5956,31
2.	Dług Zarządu Głównego	„	490,61
3.	Zaległe składki bieżące	„	80,—
4.	Zapasy druków	„	50,—
	Razem	Zł.	6576,97

Stan bierny

1.	Wpisowe (kapitał zakładowy)	Zł.	6113,—
2.	Wpłaty na dalsze składki bieżące	„	176,—
3.	Czysta nadwyżka	„	287,97
	Razem	Zł.	6576,97

Warszawa, dn. 5 lutego 1928 r. Sprawdzono: *(—) Eugenjusz Kostrzewski. (—) Jan Cholewiński. (—) Jan Lemieszewski.*

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW za 1927 r.

Zyski

1.	%% ze składek bieżących	Zł.	436,—
2.	Odsetki od kapitałów	„	306,82
	Razem	Zł.	742,82

Straty

1.	Koszty założenia Kasy	Zł.	181,55	
2.	Porto, telegr., przekazy i okólniki	„	156,49	
3.	Wynagrodzenie pracowników	„	100,—	
4.	Czynności manipul. w P. K. O.	„	16,81	454,85
5.	Czysta nadwyżka za r. 1927	„		287,97
	Razem	Zł.		742,82

Na mocy uchwały Zarządu Głównego z dnia 9 marca r. b. nadwyżkę w kwocie 287 zł. 97 gr. postanowiono dopisać na fundusz zapasowy.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY
Zarządu Głównego Związku Zawod. Lek. Wet. na rok 1928.

Dochody

1.	Wpisowe od nowoprzystępujących członków	Zł.	200,—
2.	Składki członkowskie	„	6000,—
3.	Zaległe składki członkowskie	„	500,—
4.	Spłata pożyczek	„	200,—
5.	Wpływy zaległe z ogłoszenia „Ż. W."	„	330,—
6.	Wpływy za ogłoszenia w „Ż. W." w r. 1928	„	2600,—
7.	Różne dochody	„	200,—
	Ogółem	Zł.	10030,—

Wydatki

1.	Wynagrodzenie pracowników	Zł.	2400,—
2.	Lokal, światło, telefon	„	700,—
3.	Opał	„	80,—
4.	Składki do Centr. Organizacyj Prac.	„	450,—
5.	Koszty podróży	„	300,—
6.	Porto, telegramy i t. p.	„	550,—
7.	Materjały piśmienne i druki	„	250,—
8.	Różne wydatki	„	250,—
9.	Zakup inwentarza	„	900,—
10.	Wydawnictwo „Życia Weter."	„	4000,—
11.	Na fundusz zapasowy	„	150,—
	Ogółem	Zł.	10030,—

FUNDUSZ WDÓW i SIEROT

Dochody

1.	Pozostałość na 1.I.1928 r.	Zł.	299,20
2.	Wpływy ze składek za r. 1928	„	3750,—
3.	„ „ „ zaległych	„	400,—
4.	Różne wydatki	„	200,—
		Zł.	4649,20

Wydatki

Wydatki w postaci wypłacanych zapomóg przewiduje się w wysokości równej dochodom t. j. w kwocie 4649 zł. 20 gr.

KASA POGRZEBOWA.

Od listopada 1927 r. zgłosiło przystąpienie do Kasy Pogrzebowej 7 kolegów, a mianowicie:

L. p.	Nazwisko i miejsce zamieszkania	Nr. zgłoszenia
433	Grochowski J. — Poznań	437
434	Hirniak E. — Tarnopol	432
435	Laskowski — Żółkiewka	433
436	Lech P. dr. — Poznań	431
437	Mendyk Jan-Żnin	436
438	Trawiński A. dr. — Lwów	435
439	Zajączkowski St. — Przeworsk	434

W ciągu tego czasu zmarło 3 członków Kasy: w dniu 17.I.1928 ś. p. kol. dr. D. Jarosz w Borszczowie; w dn, 24.II. r. b. ś. p. kol. St. Górski w Lublinie i w dn. 2.III. r. b. ś. p. kol. W. Bienkiewicz w Brześciu n/Bugiem. Premje pogrzebowe rodzinom wysłano niezwłocznie. Ogółem od czasu uruchomienia Kasy było wśród członków 5 wypadków śmierci. Ogólna suma wypłaconych dotychczas premij wyniosła 6600 zł.

SEKCJA POŚREDNICTWA PRACY.

Do Sekcji Pośrednictwa Pracy zgłoszone zostały w dalszym ciągu następujące posady dla lekarzy weterynaryjnych:

W woj. Wołyńskiem	pow. Luboml	m. Luboml	wakuje posada miejskiego lekarza weter.
„ „ Śląskiem	„ Katowice	„ Katowice	„ „ „ „ „
„ „ Kieleckiem	„ Opatów	„ Łagów	„ „ sejmik. „ „
„ „ „	„ Kielce	„ Kielce	„ „ referenta wet. w Urz. Woj.
„ „ Łódzkiem	„ Łódź	„ Łódź	„ „ miejskiego lekarza weter.
„ „ „	„ Brzeziny	„ Brzeziny	„ „ sejmik. „ „
„ „ „	„ Koło	„ Koło	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Łask	„ Łask	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Piotrków	„ Piotrków	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Konin	„ Konin	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Słupca	„ Słupca	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Turek	„ Turek	„ „ „ „ „
„ „ Lubelskiem	„ Łuków	„ Stoczek	„ „ „ „ „
„ „ „	„ „	os. Adamów	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Włodawa	m. Włodawa	„ „ miejskiego „ „
„ „ Warszawskiem	„ Łowicz	„ Łowicz	„ „ sejmik. „ „
„ „ „	„ Skierniewice	w. Kowiesy	„ „ „ „ „
„ „ Białostockiem	„ Grodno	m. Porzecze	„ „ „ „ „
„ „ Nowogródzkiem	„ Baranowicze	„ Lachowicze	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Nowogródek	„ Nowogródek	„ „ referenta wet. w Urz. Woj.
„ „ „	„ Wołożyn	„ Wołożyn	„ „ powiat. lekarza weter.
„ „ „	„ „	„ Iwieniec	„ „ II-go „ „ „
„ „ „	„ Nowogródek	„ Nowogródek	„ „ miejskiego „ „
„ „ „	„ Nieśwież	„ Nieśwież	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Lida	„ Lida	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Nieśwież	„ Nieśwież	„ „ sejmik. „ „
„ „ „	„ Słonim	„ Słonim	„ „ „ „ „
„ „ „	„ „	„ Byteń	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Baranowicze	„ Horodyszcze	„ „ „ „ „
„ „ „	„ Wołożyn	„ Wołożyn	„ „ „ „ „
„ „ Kieleckiem	„ Stopnica	„ Busk	„ „ „ „ „
„ „ „		Nowe Miasto n/P.	„ „ „ „ „

Bliższych szczegółów, dotyczących warunków objęcia tych stanowisk, udziela zainteresowanym Sekcja Pośrednictwa Pracy. Koledzy, którzy reflektują na objęcie jednej z tych posad, proszeni są o nadsyłanie podań wraz z dokumentami do Zarządu Głównego Związku (Sekcja Pośrednictwa Pracy) ul. Wiejska Nr. 19, który niezwłocznie nada sprawie dalszy bieg.

Zarząd Główny prosi kolegów, którzy już objęli lub obejmą jedną z ogłaszanych przez-zeń posad, o nieodzowne i niezwłoczne zawiadamianie o tem Sekcji Pośrednictwa Pracy celem skreślenia danej posady z odpowiedniego wykazu.

Dom Akademicki Studentów Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

PIERWSZA LISTA SKŁADEK.

Zadeklarowano względnie wpłacono:

Oddział Stanisławowski Związku Zł. 2.280.50 gr., Oddział Poznański Związku na urządzenie 3 pokojów złotych 1.500.

Po złotych 500 na urządzenie jednego pokoju: Zarząd Główny Związku, Zarząd Oddziału Lwowskiego, Oddziały: Białostocki, Kielecki, Pomorski, Wileński, Wołyński, oraz kol. kol.: Jan Frankiewicz, Józef Herman, Władysław Miecik, prof. dr. Juljan Nowak, Jan Skuciński i Towarzystwo „Serovac" we Lwowie.

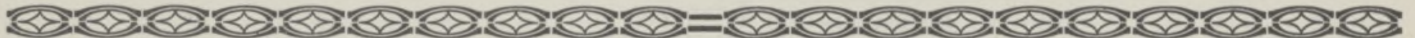
Złotych 325 uczestnicy kursu uzupełniającego dla państwowych lekarzy weterynaryjnych we Lwowie; złotych 205 Oddział Tarnopolski.

Pozatem następujący koledzy zadeklarowali względnie wpłacili:

Kazimierz Barski 300 zł. Tomasz Bąk 50 zł., Franciszek Berger 100 zł., Gotlieb Bodner 30 zł., Karol Cehak 100 zł., Leopold Chotiner 50 zł., Karol Czajkowski 100 zł., Włodzimierz Czubaty 50 zł., Stefan Dyndowicz 200 zł., Herman Falk 50 zł., dr. Franciszek Fischoeder 50 zł., dr. Fryderyk Fried 200 zł., Ludwik Giermański 100 zł., Józef Gorczyca 20 zł., Dominik Gregorowicz 100 zł., Mieczysław Hanzlik 30 zł., dr. Stefan Jakubowski 150 zł., Zdzisław Karpiński 100 zł., Gothard Koczorowski 100 zł., Eugenjusz Kostrzewski 10 zł., Adam Kotowicz 100 zł., Stanisław Krauss 5 zł., Marjan Krogulecki 120 zł., Stanisław Krynicki 50 zł., Józef Kwiatkowski 60 zł., Jan Kwieciński 100 zł., Jan Lemieszewski 10 zł., dr. Otton Lille 25 zł., Józef Lüffschitz 100 zł., Roman Makar 100 zł., Kazimierz Orzeł 100 zł. Stanisław Pencakowski 30 zł., Stanisław Piotrowicz 100 zł., Leon Popper 50 zł., Rudolf Przykopa 100 zł., Michał Przydatkiewicz 120 zł., Piotr Rachwał 100 zł., Franciszek Radzikowski 5 zł, Władysław Rudnicki 120 zł., Józef Serwa 100 zł., Juljusz Skalisz 100 zł. Tadeusz Skwirzyński 50 zł., Leon Sobel 120 zł., Jan Soląk 240 zł., Karol Sommerstein 25 zł., Tadeusz Sroczyński 120 zł., Bolesław Strzelecki 300 zł., Teofil Tatarski 100 zł., Eugenjusz Terlecki 100 zł., Jan Terlecki 100 zł., doc. dr. Alfred Trawiński 100 zł., Edmund Waśko 100 zł., Józef Wędrychowski 100 zł., dr. Bolesław Weigel 100 zł.

Z ogłoszonej listy wynika, że dotychczas członkowie 8 dopiero oddziałów Związku zadeklarowali składki, w pozostałych Oddziałach, jak nam wiadomo, sprawa zosłała przekazana Walnym Zjazdom, które odbędą się w najbliższym czasie.

Chcemy wierzyć, iż wśród Oddziałów Związku nie będzie takiego, któryby niezakupił pokojów swego imienia.



Fundusz naukowych wydawnictw weterynaryjnych.

W wykonaniu uchwały Rady Delegatów z dn. 16 października 1927 r. w sprawie utworzenia funduszu naukowych wydawnictw weterynaryjnych, delegacja Zarządu Głównego w osobach: prezesa J. Hermana oraz członków: W. Pietruszczyńskiego i dra S. Gracza uroczyście wręczyła Dziekanowi Wydziału Weterynaryjnego U. W. w dn. 25.XI.1928 r. pierwszą ratę na wspomniany fundusz w kwocie 3000 zł. i złożyła jednocześnie w imieniu Związku następujące oświadczenie:

DO
JEGO MAGNIFICENCJI
MAGISTRA JANA GORDZIAŁKOWSKIEGO
Dziekana Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego
W WARSZAWIE

Pragnąc uczcić doniosły i decydujący dla rozwoju medycyny weterynaryjnej fakt przemianowania Studjum na Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego, Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego postanowił uchwałą Zarządu Głównego z dnia 24 sierpnia r. b., zatwierdzoną przez Radę Delegatów decyzją z dnia 16 października 1927 roku, utworzyć przy Dziekanacie Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego „Fundusz naukowych wydawnictw weterynaryjnych", mający na celu popieranie wydawnictw polskich prac naukowych z zakresu medycyny weterynaryjnej.

Na fundusz ten Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych składa jednorazowo złotych 3.000 (trzy tysiące) i zobowiązuje się kwotę tę powiększyć najdalej w ciągu lat pięciu do sumy 10.000 (dziesięciu tysięcy) złotych.

Intencją Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych jest:

1) aby zarządzanie tym funduszem Dziekanat powierzył Radzie, składającej się z 3 osób, mianowicie: Dziekana Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, delegata z grona

profesorów Wydziatu Weterynaryjnego oraz prezesa Zarządu Głównego Związku Lekarzy Weterynaryjnych;

2) aby Rada zarządzająca funduszem odbywała w ciągu roku conajmniej 2 posiedzenia w celu przyznania kwot na wydawnictwo zakwalifikowanych przez nią polskich prac naukowych z dziedziny medycyny weterynaryjnej.

Wykonywując powyższe postanowienie Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych w przeświadczeniu, że popieranie wydawnictw polskich weterynaryjnych prac naukowych przyczyni się do rozwoju i podniesienia twórczej pracy z zakresu wiedzy i nauki weterynaryjnej pod wzniosłemi auspicjami nowopowstałego Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, ma zaszczyt zwrócić się do Waszej Magnificencji z prośbą o przyjęcie powyższej fundacji.

Warszawa, dnia 22 listopada 1927 r.

PREZES: (—) *Herman.*
SEKRETARZ GENERALNY: (—) *Budzyński.*
SKARBNIK: (—) *Wł. Pietruszczyński.*
CZŁONKOWIE ZARZĄDU GŁ.: (—) *Z. Zaniewski.* (—) *dr. S. Gracz.*

W odpowiedzi na powyższe Zarząd Główny otrzymał w dniu 18 grudnia r. ub. następujące pismo:



UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Dziekan
Wydziału Weterynaryjnego

L. 403.

Warszawa dn. 17 grudnia 1927 r.

Do
Głównego Zarządu Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych
Państwa Polskiego

Rada Profesorów Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu dn. 12.XII r. b. po wysłuchaniu pisma Gł. Zarz. Zw. Zaw. Lek. Weter. P. P. w sprawie ofiarowanych do dyspozycji Wydziału 3 tysięcy złotych, przeznaczonych na fundusz naukowych wydawnictw weterynaryjnych, uchwaliła jednomyślnie przyjąć tę ofiarę i poleciła mi złożyć Zarządowi Gł. Zw. Zaw. Lek. Weter. serdeczne podziękowanie za ten dar, który niewątpliwie stanie się kamieniem podwalinowym do rozpoczęcia druku podręczników weterynaryjnych, których wielki brak odbija się boleśnie na pracy uczącej się młodzieży, równie i lekarzy praktykujących.

Oświadczając o powyższej uchwale, załączam ze swej strony głęboką wdzięczność za tak poważną inicjatywę Związku i, pozostając zawsze najżyczliwszym, piszę się

DZIEKAN: (—) *J. Gordziałkowski.*

Zbędność sekcji zwierząt padłych na wąglik.

Wielce aktualna kwestja odszkodowania za straty, spowodowane zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi, omówiona nader wyczerpująco w N-rze 4-tym „Życia Weterynaryjnego", zniewala mnie do następujących uwag w nadziei, że znajdą one uwzględnienie bądź w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy z dn. 22 sierpnia 1927 r., bądź też w wyłaniających się jeszcze rozporządzeniach dodatkowych.

Autor kładzie nacisk na to, że rodzaj choroby winien być ustalony przez dokonanie sekcji zwierzęcia i, że uproszczone postępowanie dopuszczalne jest tylko wówczas, gdy chodzi o stwierdzenie choroby z góry określonej.

Przypuszczam, iż autor miał na myśli tylko wypadki identyczne, pojawiające się jednocześnie, i jeżeli przytem rozpoznanie choroby ustalono już przy sekcji pierwszej sztuki.

Pod tym względem autor nie wypowiedział się jednak wyraźnie; ponieważ zaś jest rzeczą niezmiernie ważną, by w tym względzie nie było żadnych watpliwości, chcę przedstawić zbędność sekcji przy innych wypadkach, a szczególnie przy wągliku, gdzie decydującą jest rzeczą stwierdzenie prątka wąglikowego.

Kitt powiada, iż obecnie djagnoza wąglika polega na badaniu w kierunku wykrycia prątka wąglikowego. Dopiero stwierdzenie we krwi prątka wąglikowego dowodzi prawidłowej djagnozy.

Jedna kropla krwi zbadana mikroskopowo wystarcza, by z całą stanowczością orzec, czy w danym wypadku mamy do czynienia z wąglikiem czy też nie, i orzeczenie to jest w każdym wypadku ostateczne i decydujące.

Tego samego zdania są niemal wszyscy praktycy weterynaryjni, wychodząc z założenia, że analogiczne zmiany anatomo-patologiczne jak przy wągliku napotkać można także między innemi przy zaduszeniach u zwierząt transportowanych kolejami, jakoteż — przy procesach septycznych.

Spostrzeżenie to mogę w zupełności potwierdzić, gdyż mając powierzony przez lat przeszło 30-ci nadzór nad transportami kolejowymi, musiałem często wykonywać sekcje sztuk padłych podczas transportu, i na podstawie ogromnego materjału sekcyjnego, będącego przed wojną do mej dyspozycji, przyszedłem do przekonania, że jeżeli padlina nie leży dłużej niż 24 godziny, można z bardzo nielicznymi wyjątkami stwierdzić mikroskopowo wąglik z całą stanowczością i obejść się bez sekcji.

Wystarczy mi w tym względzie zbadanie jednej kropli krwi, wziętej z ucha padłej sztuki. Kroplę tę badam metodą Fotha, która polega na tem, że sporządza się cienki mazany preparat na szkiełku przedmiotowem, a skoro tylko preparat przyschnie barwi się go wodnym rozczynem błękitu Löfflera i po odciągnięciu barwika bibułką, nie zmywając go wcale, ogląda się pod mikroskopem.

Kroplę krwi biorę dlatego z ucha, ponieważ w tej części jako najbardziej odległej od organów brzusznych, flora innych bakterji, które po śmierci zwierzęcia wtargnęły do organizmu, najpóźniej tam dochodzi, zazwyczaj mamy zatem preparat czysty bez innych domieszek, jakby z kultury.

Z tego samego powodu niektóre pracownie rozpoznawcze zagranicą żądają nadsyłania do badań kawałka kości z odnóż, gdyż doświadczenia wykazały, że w szpiku kostnym bakterje wąglikowe najpóźniej ulegają rozkładowi i również, że gnilne bakterje dochodzą tam bardzo późno.

W swoim czasie na Zjeździe we Lwowie oświadczyłem, że sekcje sztuk podejrzanych o wąglik winny być z reguły tylko wtedy wykonywane, gdy badanie krwi sprawy nie wyjaśnia.

Wyznaczono wówczas w tym celu osobną komisję do rozpotrzenia tej sprawy, ale niestety wybuch wojny przeszkodził dalszej pracy.

Dziś, gdy na czele naszej służby weterynaryjnej stoi p. dyrektor dr. Fischoeder, którego znane prace naukowe w dziedzinie wąglika mają dla rozpoznania tej choroby wysoką wartość autorytatywną, sądzę, że kwestja sekcji padlin podejrzanych o wąglik mogłaby być w duchu mego wniosku przychylnie załatwiona.

Bez prątka wąglikowego niema wąglika.

Każde rozpoznanie wąglika podlega dziś kontroli właściwej pracowni rozpoznawczej. Dla kontroli tej wystarcza — jak potwierdzić może pracownia we Lwowie, do której od wielu lat posyłam odnośne preparaty, — mały kawałeczek ucha; dlaczego więc nie korzystać z tej zdobyczy naukowej, tak bardzo ułatwiającej rozpoznanie i ostateczną kontrolę?

Chodzi tylko o to, by koledzy byli zaopatrzeni w mikroskopy. W Bawarji widziałem u kolegów niemieckich bardzo wygodne małe mikroskopy podróżne z immersją w płytkich, mało miejsca zajmujących, szafkach.

Manipulacja przy mikroskopie podnosi w oczach laików nasz prestigè i czyni z pewnością o wiele lepsze wrażenie, niż sekcja na ścierwisku, przy której mimo wszelkich ostrożności zanieczyszcza się ziemię krwią, zawierającą zarazki wąglikowe, traci się wiele czasu, i, bądź cobądź, naraża się osoby przy tem tylko ze wstrętem pomagające, na infekcję, mogącą skończyć się śmiercią. Fakt taki skrupić się może fatalnie na lekarzu weterynaryjnym, które wedle obowiązujących ustaw odpowiada sądownie za bezpieczeństwo i zdrowie osób mu pomagających, jako techniczny kierownik sekcji.

Względy weterynarno-policyjne również przemawiają za tem, by padlin węglikowych nie otwierano. Wszak, wedle zgodnych doświadczeń wybitnych na tem polu badaczy, bakterje wąglikowe szybko ulegają obumarciu podczas procesu gnicia całej padliny, natomiast we krwi padlin otwieranych bakterje te pod działaniem powietrza utleniają się i wytwarzają zarodniki o wielkiej odporności i jadowitości, wskutek czego miejsca sekcji względnie zakopania padliny na długie lata stać się mogą groźnem źródłem tej zarazy.

Oprócz innych ważnych motywów pzeciw sekcji przemawia jeszcze i ta okoliczność, że po każdej sekcji niezbędne jest gruntowne odkażenie ludzi, obuwia, odzieży i instrumentów, co jest rzeczą dość mozolną i kosztowną.

Sądzę, że wobec przepisanej kontroli pracowni rozpoznawczych także i względy fiskalne nie przemawiają przeciw zbędności sekcji padlin wąglikowych. *Dr. Fryderyk Fried.*

Czy nie zalegasz z opłaceniem składki członkowskiej do **Związku** oraz na **„Fundusz Wdów i Sierot"?**

Spełń corychlej swój obowiązek względem korporacji.

W „Gazecie Porannej Warszawskiej" Nr. 311 z dnia 12. XI. 1927 r. został umieszczony artykuł ś. p. kol. W. Bieńkiewicza, poruszający tak aktualne dziś zagadnienie wykonywania nadzoru sanitarnego nad mięsem. Artykuł podajemy bez zmian.

Nieprawdopodobne a jednak możliwe.

Coraz więcej stajemy się krajem nieograniczonych możliwości w najrozmaitszych dziedzinach życia. Co wczoraj można było uważać za nieprawdopodobną fantazję, to dzisiaj może stać się rzeczywistością, choć paradoksalną, lecz rzeczywistością...

Dotyczy to i mało znanych szerszemu ogółowi spraw weterynaryjnych.

Teoretycznie należało wierzyć, że w odrodzonej Polsce, gdzie egzystencja przeważnej masy ludności jest oparta na rolnictwie i hodowli inwentarza, weterynarja, — zadanie której polega na ochronie hodowli od kolosalnych strat wskutek śmiertelności zwierząt lub niezdolności ich do pracy, oraz w pewnych wypadkach na ochronie zdrowia publicznego,—powinna była zająć odpowiednie stanowisko i otrzymać swobodę działania.

Stało się jednak inaczej. Weterynarja u nas została pozbawioną tej niezbędnej samodzielności, jaką miała w państwach zaborczych i została ze szkodą dla sprawy oddana pod opiekę niepowołanych czynników; walka z tym nienormalnym położeniem nie daje rezultatów, a tymczasem ludność traci napróżno setki miljonów złotych rocznie...

Ciekawe jest takie zestawienie. Dnia 16 października odbyło się uroczyste otwarcie Wydziału Weterynaryjnego Warszawskiego Uniwersytetu. Fakt ten świadczy o tem, że medycyna weterynaryjna została wreszcie uznaną za „pełnoletnią" i jako taka została przyjęta do grona nauk uniwersyteckich, jak to już zostało dokonane dawniej w niektórych uniwersytetach europejskich

A jednocześnie idzie uparta robota nad ograniczeniem kompetencji weterynarji i jej przedstawicieli.

Ministerstwo przemysłu i handlu, chcąc zwiększyć zakres swojej działalności, zdobyło sobie prawo decydowania i ingerowania w sprawach, tyczących się otwierania i urządzania rzeźni, nawet utrzymywanych przez miasta i gminy, jakkolwiek rzeźnie są urządzeniami nie przemysłowemi, a sanitarnemi, niezbędnemi dla ochrony zdrowia publicznego, i powstawały u nas przeważnie dzięki inicjatywie i zabiegom lekarzy wet., którzy teraz tę sprawę będą traktowali obojętnie. Jednocześnie wymienione ministerstwo wzięło pod swoją opiekę i jatki, pozostawiając tam dozorowi wet. drugorzędną rolę.

Koroną zaś wszystkiego jest usiłowanie ministerstwa spraw wewnętrznych, które ma wkrótce urzeczywistnić się, żeby lekarzom medykom powierzyć dozór nad mięsem, które wyszło z rzeźni, obejrzane tam przez lekarzy wet. i dostało się do obrotu handlowego.

Jest to rzecz i logicznie niedopuszczalna i mogąca w pewnym stopniu wystawiać na szwank zdrowie publiczne.

Zapomina się o tem, czy też ignoruje się umyślnie, że lekarze wet. znają dokładnie organizmy zwierzęce pod względem i fizjologicznym i patologicznym, z czem medycy są obznajmieni w najlepszym wypadku bardzo pobieżnie. Nadto nie uwzględnia się, że w uczelniach weterynaryjnych istnieją specjalne katedry, poświęcone mięsoznawstwu, co świadczy o ważności tego przedmiotu i konieczności specjalnych studjów w tym kierunku. Lekarze zaś medycy mają tylko bardzo pobieżne wiadomości z dziedziny mięsoznawstwa, o którym mówi się w kursie hygjeny.

Wobec tego należy zapytać, dlaczego lekarz wet. jest kompetentny na rzeźni, a w dalszym ciągu porucza się dozór nad mięsem, które może psuć się, organom znacznie mniej kompetentnym; czy zyska na tem zdrowie publiczne?

Odpowiedź na to może wypaść tylko ujemna. A zatem dlaczego to się robi? Twierdzą, że jakoby wpływowe obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych chce zapewnić pracę lekarzom medykom, którzy wskutek nadprodukcji nie mają pola do zarobku. Jeżeli to tak, to eksperyment wydaje się więcej jak nieuzasadniony.

Jeżeli zamierzenie ministerstwa spraw wewnętrznych zostałoby zrealizowane, to będzie przyjęte przez ogół z wielkim podziwem, gdyż ogół ten rozumie, że dozór nad mięsem należy z natury rzeczy do weterynarji.

Zagranica zaś z pewnością uśmiechnie się ironicznie pod adresem naszej rodzimej twórczości, a państwa, dokąd importujemy mięso więcej jak pewne nie uznają oględzin, dokonywanych przez medyków i będą wymagały, żeby robiły to organy rzeczywiście kompetentne, jak praktykuje się to w całym świecie.

A przecie my dążymy za wszelką cenę do eksportu mięsa zagranicę, bo tego wymaga interes państwa.

Wogóle należy zaniechać dokonywania opisanych eksperymentów i dać weterynarji i jej przedstawicielom możność odpowiedniego zastosowania swojej pracy w pełnym zakresie, jak tego wymaga dobrze zrozumiany interes państwa i ludności.

W. B.

ODEZWA SZESNASTU.

Na zebraniu, odbytem w dn. 22 grudnia 1927 r., niżej podpisani działacze na terenie związków zawodowych pracowników umysłowych uznali jednomyślnie:

1) że pracownicy umysłowi są złączeni głęboką wspólnością interesów;

2) że dotychczasowe rozproszenie ruchu zawodowego pracowników umysłowych wyrządza niepowetowane szkody ich interesom kulturalnym, społecznym i materjalnym, oraz odbija się ujemnie na ogólnej twórczości narodowej;

3) że skonsolidowanie tego ruchu jest nie tylko wskazane, ale konieczne zarówno w celu obrony wspólnych interesów, jak i w celu rozwinięcia twórczej inicjatywy we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego i

4) że zjednoczeni w potężną organizację pracownicy umysłowi różnych zawodów mogą i powinni oddać niepospolite usługi sprawie publicznej

i z tych względów niżej podpisani wzywają wszystkie zainteresowane zrzeszenia pracownicze do utworzenia wspólnej organizacji centralnej.

Borkowski Leonard
Brzozowski Wacław
Dobrzyński Wilhelm
Grzybowski Mieczysław
Herman Józef
Hertz Jan Adolf
Jurkowski Antoni
Kizler Jan
Dr. Knabe Wilhelm
Mora - Brzeziński Kazimierz
Nagórski Zygmunt
Rogala - Sobieszczański Ignacy
Rygier Henryk
Szturm de Sztrem Witold
Tarchalski Władysław
Zarębski Franciszek

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

Z Łódzkiego Oddziału Związku.

W dniu 22 października r. ub. odbyło się zebranie Łódzkiego Oddziału Zw. Zaw. Lek. Wet.

Zjazd otworzył przewodniczący Zarządu Oddziału kol. Drecki, który po powitaniu przybyłych na Zjazd 28 kolegów odczytał następujący porządek obrad:

1) otwarcie zebrania przez przewodniczącego;

2) odczytanie protokółu poprzedniego zebrania;

3) potwierdzenie zobowiązania się Zarządu do wpłacenia Głównemu Zarządowi 120 zł. do dyspozycji Dziekana Wydz. Weterynaryjnego;

4) sprawozdanie delegata Oddziału ze zjazdu w Warszawie;

5) wyznaczenie terminu walnego zebrania;

6) wykazy statystyczne o rzeźniach;

7) ustawa z dnia 22 sierpnia 1927 r. o walce z chorobami zaraźliwemi zwierząt domowych;

8) wolne wnioski.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości otwarcia Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego złożył kol. Drecki, kończąc je następującym zwrotem: „Nieliczny udział przedstawicieli naszej korporacji z terenu województwa łódzkiego, w Warszawie, w tym dniu uroczystym — gdyż z państwowych kolegów było, prócz mnie czterech, a z samorządowych ani jednego—skłania mnie do stwierdzenia, że korporacja nasza istnieje, lecz zawód i wiedza weterynaryjna, którym poświęciliśmy życie nasze — u większości kolegów z chwilą opuszczenia murów zakładu naukowego staje się przeszłością nieinteresującą. Gdy korporacja daje prawo do materjalnych korzyści i o nie przeważnie zabiega, wszelkie przejawy życia duchowego, a w danej chwili, ten wielki moment podniesienia się nauki weterynaryjnej do wyżyn dorobku naukowego ludzkości (gdyż tylko w łączności z uniwersytetem powstaje możność rozwoju medycyny weterynaryjnej), zainteresowały tylko kilku kolegów. Z uczuciem bólu przenosiłem się myślą do wielu z Was, tutaj obecnych, których dzień świąteczny i dobra komunikacja kolejowa nie tłumaczą z niemożności przybycia. Trzeba nam pamiętać, że nietylko chlebem człowiek żyje, lecz jako istota wyższa, obowiązany jest rozwijać swój umysł i nabytą wiedzę do najwyższej potęgi".

Następnie kol. Okwieciński odczytał protokół poprzedniego posiedzenia,

Zobowiązanie się zarządu Oddziału do prze-

słania Zarządowi Głównemu Zw. w Warszawie 120 zł. na utworzenie funduszu wydawnictw prac naukowych z zakresu medycyny weterynaryjnej, został jednogłośnie zaakceptowany. Na ten cel postanowiono zebrać jednorazową składkę od wszystkich kolegów po 4 zł.

Delegowany na VI Zjazd Rady Delegatów, w dniu 16.X r. ub. kol. Nehrebecki zdał szczegółowe sprawozdanie z tegoż Zjazdu, nadmieniając, że w dyskusji na Zjeździe Rady Delegatów co do pokrycia kosztów, związanych z urządzeniem kursów dla lekarzy weterynaryjnych zajął stanowisko, by koszty te ponieśli sami zainteresowani.

Nad referatem tym rozwinęła .się ożywiona dyskusja w wyniku której postanowiono:

a) zebrać składki na spłatę reszty zobowiązania na fundusz wydawnictw prac naukowych w wysokości, przypadającej na każdy oddział, oraz

b) prosić Zarząd Główny o poczynienie najusilniejszych starań w Ministerstwie Rolnictwa celem niedopuszczenia do przekazywania lekarzom medycyny dozoru nad mięsem w halach sklepach i jatkach i t. p.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę choroby wśród koni, uznanej za piroplazmozę. Omówiono szczegółowo oznaki i przebieg tej choroby, dyskutowano nad jej powstawaniem i wymieniono sposoby leczenia. Kol. Madejczyk zadowolony jest z dodatnich wyników, osiągniętych przy stosowaniach błękitu metylowego, kol. zaś Weselski, twierdzi, że nawet przy stosowaniu tego środka miał 50% śmiertelności.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący, dziękując kolegom za tak liczny udział, zamknął posiedzenie.

Z Wołyńskiego Oddziału Związku.

Dnia 13-go listopada 1927 r. odbyło się w Łucku zebranie członków Wołyńskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych przy udziale 16 kolegów.

Prezes Oddziału kol. Mroczek zagaił zebranie odczytaniem protokółu zebrania Oddz. Zw. z dnia 1 maja r. b., który walne zgromadzenie zatwierdziło; następnie zwrócił się z apelem do kolegów o regularne wpłacanie składek członkowskich. Po krótkiej dyskusji zebranie uchwaliło skreślenie z listy członków tych kolegów, którzy do dnia 1-go stycznia 1928 r. nie wpłacą wszystkich zaległości.

Z kolei kol. Mroczek odczytał sprawozdanie ze Zjazdu Rady Delegatów w Warszawie oraz z uroczystego otwarcia Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego. Na kursy dokształcające we Lwowie uchwalono delegować powiatowego lekarza weteryn. we Włodzimierzu oraz miejskiego lekarza wet. w Dubnie. Na ukończenie Domu Akademickiego we Lwowie Zjazd uchwalił złożyć do dnia 1 stycznia 1928 r. kwotę 500 zł. w drodze dobrowolnych składek celem zakupienia jednego pokoju.

Następnie kol. Zaremba złożył sprawozdanie z kursu mięsoznawstwa, odbytego w Bydgoszczy. Uchwalono przyjąć automatycznie w poczet członków Woł. Oddziału kol. Kurdzinowskiego z Oddziału Poleskiego oraz kol. Sprzyszewskiego z Oddziału Białostockiego. Postanowiono poprzeć u Zarządu Głównego podanie wdowy po ś. p. lekarzu weteryn. R. oraz prosić Wydział Opieki Społecznej o umieszczenie syna jej w zakładzie leczniczym. W kwestji wyznaczenia przedstawiciela do konfederacji pracowników umysłowych uchwalono delegować prezesa Oddziału kol. Mroczka.

Przy końcu uchwalono wyasygnować po 40 zł. tytułem zapomogi wdowom po lekarzach weteryn. p.p. R. i G.

Z Pomorskiego Oddziału Związku.

I.

W dniu 18.XII.27 odbyło się zebranie Pomorskiego Związku przy udziale 19 członków i 1 gościa.

Zebranie zagaił prezes Ziegert, poczem sekretarz odczytał porządek dzienny oraz protokuły z poprzedniego ogólnego zebrania, które zostały przyjęte bez poprawek.

W poczet członków Oddziału Związku przyjęto kolegę Roszczaka, dyrektora rzeźni miejskiej w Lubawie.

Prezes Ziegert złożył sprawozdanie ze Zjazdu Rady Delegatów Związku i uroczystości z powodu otwarcia Wydziału, jak również omówił sprawę utworzenia funduszu na wydawnictwa prac naukowych z zakresu medycyny weterynaryjnej. Zebranie uchwaliło zebrać składkę na ten fundusz, w kwocie określonej przez Zarząd Główny.

Na wniosek prezesa uchwalono zebrać conajmniej 500 zł. na urządzenie pokoju w domu akademickiem studentów med. weteryn. we Lwowie. Wysokości składek na ten cel nie wyznaczono, licząc, że dzięki ofiarności kolegów potrzebna kwota zostanie zebrana. Składki te postanowiono wpłacać na ręce kolegi D-ra Jakubowskiego w ratach kwartalnych. Obecni na zebraniu członkowie natychmiast złożyli na ten cel kwotę 200 zł.

Następnie poruszono projekt powierzenia ba dań mięsa lekarzom medycyny, jako też sprawę urządzanych dla tych lekarzy kursów badania mięsa. Przeciw pierwszemu projektowi zebrani podnieśli zasadnicze zastrzeżenia, podkreślając, iż w dziedzinie badań mięsa kompetentni są wyłącznie lekarze weterynaryjni, i że zrealizowanie tego projektu zagroziłoby normalny rozwój wiedzy weterynaryjnej.

Z kolei kolega Marczyński wygłosił referat o „Niepłodności krów i metody jej zwalczania w świetle własnych doświadczeń“. Nader rzeczowe ujęcie zagadnienia świadczyło o wielkiej i wytrwałej pracy, jaką weń włożył prelegent. Trwająca około 2 godzin rzeczowa dyskusja nad tem referatem świadczyła o wielkiem zainteresowaniu poruszonem zagadnieniem.

W początkach lutego b. r. postanowiono zwołać następne zebranie i w tym czasie urządzić również tradycyjny bal reprezentacyjny. Na wniosek kolegi d-ra Połomskiego postanowiono przy wejściu na bal zbierać dobrowolne datki na budowę domu akademickiego studentów med. weteryn. we Lwowie.

II.

Dnia 29 stycznia 1928 r. odbyło się w Toruniu 8-me z kolei zebranie Pomorskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych przy udziale 17 członków i jednego gościa.

Zebranie zagaił prezes Ziegert. Protokuł poprzedniego ogólnego zebrania, jak również protokuły zebrania Zarządu Oddziału po odczytaniu zostały przyjęte bez poprawek.

Kol. Gondek wygłosił bardzo ciekawy i dobrze opracowany referat o „zatruciu mięsem“. Omówił w nim szczegółowo sprawę badania bakterjogicznego i serologicznego. Przytem wyłoniła się dość obszerna dyskusja nad sposobami przechowywania i opakowania prób mięsa, przesyłanych do instytutu bakterjologicznego. W sprawie tej zabierali między innymi głos prezes Ziegert, kol. Marczyński i kol. Czerwiński. Referentowi wyrażono ogólne uznanie.

W wolnych wnioskach poruszono między innemi sprawę ubezpieczenia od wypadków przy kastracji ogierów. Kol. Braun wyjaśnia, że Towarzystwo ubezpieczające od tego rodzaju wypadków, czynne jest już w w. m. Gdańsku, w Polsce zaś nie posiadamy takich towarzystw. Prezes Ziegert wzywa lekarzy weterynaryjnych do ujęcia sprawy kastracji w swoje ręce, aby uniknąć przeprowadzania tej operacji przez osoby niepowołane. Przeprowadzanie kastracji ogierów przez lekarzy weterynaryjnych w sąsiednich powiatach nie powinno wywoływać nieporozumień, o ile postępowanie ich nie uchybia zasadom etyki zawodowej.

Następnie poruszono sprawę tępienia z powodu wścieklizny wałęsających się psów i kotów, jako też—sprawę likwidacji kosztów podróży służbowych powiatowych lekarzy weterynaryjnych i inne.

Dnia 28-go stycznia przed zebraniem odbył się bal reprezentacyjny pomorskich lekarzy weterynaryjnych.

Z Białostockiego Oddziału Związku.

Wyciąg z protokułu

rocznego walnego zebrania członków Białostockiego Oddziału Związku Zaw. Lek. Wet. Państwa Polskiego, odbytego w dn. 2 lutego 1928 r. w Inspektoracie weter. w Białymstoku.

Zagaił zebranie przewodniczący Oddziału kol. Jędrzejewski. Na przewodniczącego zebrania powołano przez aklamację kol. Mendlowskiego, sekretarzem kol. Waltera.

Przyjęto do Związku kolegów: Ignacego Nowodworskiego, Franciszka Bonka, Omeljana Gluza i Zygmunta Flekera.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu Oddziału, sprawozdanie delegata do Rady delegatów przy Zarządzie Głównym i sprawozdanie kasowe. Przychody Oddziału w r. 1927 wyniosły zł. 776, 22 gr., wydatki — zł. 686, 30 gr.; pozostało w kasie na r. 1928 — 89 zł: 92 gr. Sprawozdanie z funduszu pożyczkowego wykazuje przychód 339 zł., rozchód 273 zł. — pozostałość w kasie gotówką — 66 zł. i skryptów dłużnych na 135 zł.

Walne zebranie, udzielając absolutorjum Zarządowi Oddziału, wyraziło mu podziękowanie za pracę.

Postanowiono zakupić jeden pokój w Domu Akademickim we Lwowie; na pokrycie tego wydatku wyznaczono jednorazową składkę od każdego członka. Na fundusz wydawnictw naukowych postanowiono opodatkować się składką — 5 zł. od członka. Mając na uwadze pismo Zarządu Głównego z dn. 16.I r. b. Nr. 60, postanowiono wszystkie składki wnieść do Kasy Oddziału do 1.VII r. b.

Zarząd Oddziału pozostawiono przez aklamację w tym samym składzie, a mianowicie: przewodniczący—kol. Jędrzejewski, delegat do Rady delegatów — kol. Bobiński, sekretarz — kol. Nielubowicz. W skład komisji rewizyjnej weszli: kol. Mendlowski i Hanke; w skład Sądu honorowego: kol. Mendlowski, Kranicki, Bobiński jako członkowie, i koledzy Nielubowicz i Wodnicki jako zastępcy.

Wysłuchano referatu kol. Kusio „O trychinozie ujawnianej na rzeźniach w Polsce", sprawozdania kol. Nielubowicza „O kursach mięsoznawstwa w Bydgoszczy“ i—kol. Jędrzejewskiego „O kursach uzupełniających dla lekarzy weter. we Lwowie".

Z Poznańskiego Oddziału Związku.

Dnia 19 lutego r. b. odbyło się w Poznaniu w sali Zakładu Bakterjologicznego Uniwersytetu Poznańskiego nadzwyczajne zebranie członków Poznańskiego Oddziału Związku pod przewodnictwem radcy woj. d-ra Krygicza. Oprócz członków związku w zebraniu wzieli udział: p.p. wice-wojewoda

poznański Józef Nikodemowicz, profesorowie uniwersytetu: Padlewski, Adamski, Trawiński ze Lwowa; Jonscher, Skubiszewski, inspektor wet. Ziegert z Torunia, dr. Serkowski z Warszawy, dr. Opieński ze Lwowa, pułkownik dr. Jarosiński, dr. Pomorski, dr. Krysiewicz, dr. Żmijewiczówna, dr. Karchowski i wielu innych.

Przewodniczący kol. dr. Krygicz zagaił zebranie, witając gości oraz w liczbie 42 przybyłych kolegów członków związku, i nawiązując do programu obrad, podkreślił znaczenie prowadzonych przez prof. Dr. Panka, kier. Wydz. Higjeny Zwierząt w Bydgoszczy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego badań nad nosacizną i gruźlicą tak dla nauki jak i celów praktycznych. Następnie prof. dr. Panek wygłosił referat o najnowszych poglądach na biologję prątka gruźliczego i patogenezę gruźlicy następującej treści:

„W związku z badaniami nad zakażeniem nosaciznowem i biochemją prątka nosaciznowego, które doprowadziły między innemi do wyosobnienia ciała biologicznie czynnego t. zw. morvotanzyny i wypracowania oryginalnej metodyki rozpoznawczej t. zw. próby prowokacyjnej oraz posługując się metodami, wypracowanemi przy tych badaniach— zdołałem uzyskać analogiczną czynną substancję z zarazków gruźliczych pod nazwą tuberkulo-tanzyny, posiadającą jeszcze w wyższym stopniu swoiste własności przemiany utajonej formy gruźlicy w formę czynną, czyli w całem tego słowa znaczeniu ostre zakażenie. Wymieniona substancja, zastrzyknięta w minimalnej ilości (0,5—1 mg), powoduje u zwierząt doświadczalnych zakażonych gruźlicą wybitne zaostrzenie procesu chorobowego w postaci zmian zapalnych, silnego przekrwienia, zwyrodnienia i nekrozy narządów miąższowych, jak śledziony, wątroby, płuc i gruczołów chłonnych, wśród objawów wysokiej gorączki.

Te procesy chorobowe wywołane działaniem tuberkulotanzyny różnią się zasadniczo od zmian anatomo-patologicznych, spotykanych przy zwykłym przebiegu gruźlicy, przedewszystkiem brakiem charakterystycznych gruzełków, a spowodowane bywają *przeobrażeniem* się prątków gruźliczych w ustroju zwierzęcia chorego — pod wpływem działania wspomnianej substancji — w formę czynną, nie kwasotrwałą, prątka Kocha.

Istnienie tejże odmiany prątka gruźliczego, przechodzącej przez filtry Chamberlanda i Berkefelda, stwierdził już w r. 1910 Fontes, a później szereg francuskich badaczy, jak Vaudremer, Valtis, Calmette, Aslring, Handurszy, Pla i inni w drodze przesączania hodowli gruźlicy, jakoteż — zawiesiny narządów gruźliczo zmienionych, względnie wydzielin. Odnośne spostrzeżenia spotykały się naogół z zastrzeżeniami i zaprzeczeniami, szczególniej ze strony badaczy niemieckich, ze względu na trudności techniczne i częste ujemne wyniki, jakie towarzyszyły próbom otrzymania owych zarodków przesączalnych (virus filtrant).

Przy pomocy metody prowokacyjnej ujawnienie owych form przejściowych rozwoju prątka gruźliczego nie przedstawia obecnie większych trudności. Wspólnie z p. Zacharowem otrzymałem szereg hodowli czynnych form gruźlicy wszystkich typów (ludzkiej, bydlęcej i ptasiej). Uzyskane płynne hodowle przedstawiają zawiesinę złożoną z nader drobnych ziarniaków ułożonych w dwoinki, tetrady lub krótkie łańcuszki barwiące się wedł. Grama nie kwasotrwałe. Postacią, układem i własnościami barwienia odpowiadają formom opisanym przez Vaudremera i Pla.

Pierwsze wysiewy z narządów zwierząt gruźliczych wschodzą zazwyczaj dość powolnie i skąpo, następnie jednak przeszczepy dają wzrost obfitszy. Już po 24 — 48 godzinach dostrzega się na podłożach stałych obecność licznych bardzo drobnych kolonij. Zachowanie się biochemiczne owych form ziarnistych na podłożach odżywczych jest podobne, jak prątka gruźliczego.

Świnki morskie i króliki szczepione uzyskanemi hodowlami czynnej formy gruźlicy ulegają schorzeniu już to ostremu o typie septicemii, już też chronicznemu, połączonemu często z kocheksją lub tylko zajęciem i obrzmieniem wszystkich gruczołów chłonnych — zależnie od jadowitości otrzymanego szczepu. Gruzełków ani też zserowacenia, właściwego typowej gruźlicy, nie stwierdzono przy tem zakażeniu. W przebiegu chronicznym schorzenia ulegają wspomniane zarodki po pewnym czasie przeobrażeniu w ciele zwierzęcia w formę kwasotrwałą t. j. w typowe prątki Kocha. Przejście form ziarnistych w formę kwasotrwałą uzyskano również w hodowlach sztucznych. Przy odpowiednim składzie pożywki zdołano już po upływie 10 — 12 dni stwierdzić mikroskopowo w hodowlach płynnych obecność charakterystycznych postaci prątków Kocha obok form przejściowych Gram pozytywnych. Preparaty drobnowidzowe, sporządzane z takich hodowli, barwione wedł. Grama i Ziehl-Neelsena, uwidaczniają wyraźnie przebieg metamorfozy prątka gruźliczego: Formy ziarniste układają się zazwyczaj paciorkowato po 4—6 ziarenek złączonych ze sobą międzykomórkową substancją, której ilość stopniowo się powiększa, przechodząc z czasem w nitkowate utwory, w których przebiegu zaznaczają się wybitne zgrubienia złożone z paciorkowato ułożonych ziarn — Gramo-dodatnich. Owa substancja międzykomórkowa z biegiem czasu przyjmuje własności kwasotrwałe, barwiąc się fuksyną karbolową z początku słabo, później coraz intensywniej. Nit-

kowate utwory rozpadają się w końcu na szereg drobnych odcinków o charakterystycznym wyglądzie i własnościach typowych prątka Kocha. Tym sposobem powiodło się przeprowadzić nietylko dowód identyczności form ziarnistych z prątkami Kocha, lecz również stwierdzić cały cykl rozwoju tegoż prątka.

Nadmienić wreszcie należy, że zawiesiny ziarnistych form prątka gruźliczego odpowiednio przyrządzone wykazują dodatnie odczyny biologiczne z surowicą zwierząt zakażonych typową gruźlicą jak np. odchylenie dopełniacza, odczyny allergiczne i t. p. Zjawiska te są przedmiotem dalszych badań. Przytoczone badania nietylko potwierdzają, lecz znacznie rozszerzają spostrzeżenia wymienionych wyżej badaczy, zmieniając radykalnie nasze dotychczasowe poglądy na patogenezę gruźlicy".

Wywody swoje ilustrował prof. Panek licznymi obrazami świetlnymi mikrofogramów, preparatów histologicznych i mikroskopowych, jak również okazami sztucznych hodowli form czynnych rozmaitych typów gruźlicy oraz pokazem preparatów anatomopatologicznych.

Referat prof. Panka nagrodzono długotrwałemi oklaskami. Z kolei prof. dr. Padlewski, kierow. Zakł. Bakterjologicznego Uniwersytetu Poznańskiego, dziękując prof. Pankowi za wykład, podkreślił, że dla nauki polskiej przychodzą chwile jasne, skoro się widzi, że i z polskich pracowni naukowych wychodzą odkrycia nowe i tak ważne. W dyskusji zabierali jeszcze głos prof. dr. Skuliszewski, prof. dr. Trawiński oraz dr. Krygicz, który podkreślił możność zastosowania praktycznego wyników badań prof. dr. Panka. Prof. dr. Panek, dziękując za wyrazy uznania, zaznaczył, że badania te mógł przeprowadzić jedynie dzięki wydatnej pomocy, jakiej mu stale udzielały i udzielają władze centralne i władze wojewódzkie.

Z Krakowskiego Oddziału Związku.

W dniu 19.II. 1928 r. odbył się w Krakowie w Instytucie Weterynarji i Medycyny doświadczalnej U. J. Walny Zjazd członków Krakowskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weteryn.

Zjazd, na który przybyło 32 członków, zagaił przewodniczący kol. Insp. Pilch, witając serdecznie kolegów przybyłych nawet z najodleglejszych miejscowości Województwa krakowskiego, a następnie udzielił głosu sekretarzowi kol. Świbie celem odczytania protokułu z ostatniego Walnego Zjazdu.

Po przyjęciu do wiadomości odczytanego protokułu zabrał głos wiceprezes dr. Guzek celem złożenia ogólnego sprawozdania z czynności Zarządu w roku ubiegłym. Przedstawiwszy ogólne stosunki i warunki pracy zawodowej i społecznej lekarzy weteryn. w tym czasie, sprawozdawca scharakteryzował ubiegły roczny okres jako naogół ciężki i trudny, a ze względu na częste inwazje chorób zaraźliwych wyczerpujący siły i absorbujący w zupełności kolegów. Uwzględniając te warunki, Zarząd uważał za wskazane nie odrywać często kolegów od ich zajęć dla wzięcia udziału w zebraniach, lecz czynił wszystko, by, —wierny idei Związku,— utrzymywać stały kontakt z poszczególnymi członkami, jak również innymi Oddziałami Związku i z Głównym Zarządem w Warszawie, a także nie spuszczać z oka żadnego ważniejszego zagadnienia życiowego i natychmiast interwenjować, gdzie tylko zachodziła tego potrzeba. W tym też celu nietylko zajmował się aktualnemi sprawami na posiedzeniach Zarządu, ale prowadził ożywioną wszechstronną korespondencję i brał przez swych delegatów czynny udział we wszystkich poczynaniach Zarządu Głównego, jako to pracach, zmierzających do zmiany statutu, do stworzenia Kasy Pogrzebowej, do reorganizacji państwowej służby weterynaryjnej i zabezpieczenia słusznego uposażenia lekarzy weterynaryjnych. Przez swych delegatów wziął Zarząd Oddziału również udział w podniosłej uroczystości otwarcia Wydziału Weterynaryjnego w Uniwersytecie Warszawskim.

W przeświadczeniu, iż wszyscy lekarze weterynaryjni powinni należeć do Związku Zawodowego, Zarząd starał się pozyskać dla idei Związku także i tych kolegów, którzy dotąd trzymali się zdala od tej organizacji. Aczkolwiek szereg kolegów zgłosiło akces do Związku, pozostaje jeszcze wielu obojętnych, gdyż na 72 lek. wet. zamieszkałych na terenie Województwa krakowskiego jeszcze 30 wraz z wojskowymi kolegami do Związku nie należy; do tych kierujemy jeszcze raz apel, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym nie zwlekali z wpisaniem się do Związku. Jeżeli już nie inne motywy, to przynajmniej nasza doskonale zorganizowana nadzwyczaj sprawnie funkcjonująca Kasa Pogrzebowa, stawiana w innych podobnych zrzeszeniach za przykład, powinna być ostatnim bodźcem do wpisania się na członka.

Następnie kol. Madeyski, jako skarbnik, przedstawił stan kasy. Z zestawienia tego wynika, iż z powodu zwlekania niektórych członków w uiszczaniu składek za rok ubiegły, rachunki zamknięto niedoborem. Ponieważ Zarząd Główny domaga się uiszczenia przypadających mu składek za rok 1927, a także za rok 1928, kol. skarbnik apeluje do wszystkich członków Oddziału, aby zechcieli niezwłocznie przypadające na r. 1928 składki wyrównać.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum ustępu-

jącemu Zarządowi wysłuchano z wielkim zainteresowaniem aktualnego referatu kol. radcy d-ra Langa, dotyczącego nowej ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych zwierzęcych. W dyskusji zabrał głos prof. dr. J. Nowak, który, nawiązując do referatu, podkreślił doniosłość dobrej ustawy o tłumieniu chorób zaraźliwych i sprawnej służby lek. wet. dla naszego eksportu oraz oświetlił tę sprawę z międzynarodowego punktu widzenia.

Kol. dr. Guzek przedstawił sprawę Zjazdu w Warszawie, apelując do zebranych o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w Zjeździe. W dyskusji w sprawie Zjazdu wyłonił się wniosek kol. Gromczakiewicza, aby na jednym z pierwszych miejsc postawić referat o eksporcie zwierząt i produktów zwierzęcych zagranicę, który to wniosek znalazł żywy oddźwięk wśród wszystkich członków i jednogłośnie został uchwalony.

Wniosek Zarządu o ufundowanie jednej cegiełki na dom studentów Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie został przyjęty, a obecni koledzy złożyli przypadającą na nich składkę na ten cel. Nadto uchwalono zwrócić się z odezwą do kolegów nie należących do Związku, aby deklarowali również składki na powyższy cel.

Wniosek kol. Gromczakiewicza w sprawie pobierania 1 zł. od litra surowicy przeciwróżycowej na powyższy cel przekazano do załatwienia Zarządowi.

Również przekazano Zarządowi sprawę wyboru delegatów do Konfederacji Pracowników Umysłowych.

Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Oddziału, do którego wybrano na wniosek Komisji następujących kolegów:

Prezes — dyrektor Albrecht Roman, wiceprezes — dr. Guzek Władysław, sekretarz — Hoffman Zygmunt, skarbnik — Molicki Gabrjel.

Komisja Rewizyjna:

Kol.: Tesarz, Przybyło, Dembowski.

Sąd honorowy:

Kol.: dr. Lang Henryk, insp. Pilch Antoni, Madeyski Ludwik.

Kol. Prezes Albrecht postawił wniosek o podziękowanie ustępującemu Zarządowi za wydatną pracę, co Zgromadzenie jednomyślnie przez aklamację uchwaliło.

Po zamknięciu Zgromadzenia odbył się wspólny koleżeński obiad z Paniami.

Ze Stanisławowskiego Oddziału Związku.

Dnia 18 lutego 1928 r. odbył się w Stanisławowie w sali Rady Powiatowej VII Walny Zjazd członków Stanisławowskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych przy udziale 28 członków.

Przewodniczący zagaił posiedzenie powitaniem członków i zaproszonych gości, życząc zebranym owocnej pracy. Następnie poświęcił słów kilkoro pamięci zmarłych w ubiegłym roku kolegów, Bilińskiego i d-ra Jarosza. Pamięć tych kolegów zebrani uczcili przez powstanie.

Na wniosek Zarządu na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano kol. Rajskiego, na sekretarza zaś kol. Sęka.

Następnie sekretarz kol. Kurowiecki odczytał protokół z ostatniego Walnego zebrania, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie administracyjne wygłosił zast. przewodniczącego kol. Kurowiecki. Ze sprawozdania tego wynika, że praca Zarządu Związku w roku sprawozdawczym postąpiła znacznie naprzód. Organizacja skonsolidowała się.

Wskutek pism Zarządu Głównego, Małopolskiego Tow. Lek. Wet. we Lwowie i Komitetu budowy Domu Akadem., Zarząd Oddziału zajął się zbiórką na budowę Domu Akademickiego stud. med. weter. we Lwowie, rezultatem czego było zebranie od wszystkich kolegów — członków tut. Oddziału 2180 zł. i 50 gr. Powyższą kwotę przesłano na ręce prof. dr. Niemczyckiego. Oprócz wspomnianej kwoty wysłał Zarząd jeszcze przed zbiórką na powyższy cel 100 zł.

Z okazji udzielenia Dyrektorowi Departamentu Ministerstwa Rolnictwa dr. Fischoederowi wysokiego odznaczenia, wysłał Zarząd w imieniu wszystkich kolegów pismo z życzeniami, na co w odpowiedzi otrzymał podziękowanie.

Wskutek pisma Zarządu Głównego z dnia 21 września 1927 Nr. 389 w sprawie wyznaczenia stałego delegata w skład Polskiej Konferencji Pracowników Umysłowych mówca, wyjaśniając cel i zadania wspomnianego Stowarzyszenia, nadmienił równocześnie, że na delegata z ramienia Oddziału wyznaczono kol. Rajskiego.

Wdowie po ś. p. koledze X udzielono jednorazową bezzwrotną zapomogę w kwocie 100 zł. Na skutek interwencji Zarządu Oddziału Zarząd Główny udzielił tej samej wdowie tytułem bezzwrotnej zapomogi 150 zł.

Na wydawnictwa prac naukowych weterynaryjnych oraz na stworzenie stypendjum na kształcenie zagranicą przyszłego prof. medycyny weter. Zarząd Oddziału przesłał Zarządowi Głównemu kwotę 200 zł.

Składki członkowskie oraz składki na fundusz wdów i sierot za r. 1927 i 1928 uiścili wszyscy członkowie.

Kończąc sprawozdanie administracyjne, kol. Kurowiecki wezwał Kolegów w imieniu Zarządu

nie tylko do popierania nadal wszelkich zamierzeń Związku, lecz wzięcia w pracy tej osobistego i czynnego udziału.

Sprawozdanie administracyjne przyjęto do wiadomości bez dyskusji, po czem skarbnik kol. Kurowiecki odczytał sprawozdanie kasowe, które przedstawia się następująco:

Przychód	2.509 zł.	49 gr.
Rozchód	1.963 „	52 „
Gotówka saldo . .	545 „	97 „

Kol. Wilk, zabierając głos, składa sprawozdanie Komisji rewizyjnej i stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Kol. Kurowiecki odczytuje listę nowoprzyjętych członków (kol.: Spasow Mikołaj, Deresz Mikołaj i Budnyk Dmytro), co Walne zebranie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości. Przewodniczący kol. Rajski przedstawia Walnemu Zebraniu nader ciężkie warunki pracy ustępującego Zarządu, a następnie poświęcanie się Zarządu dla dobra Związku, wnosząc o wyrażenie podziękowania kolegom Szwarcowi i Kurowieckiemu. Wniosek przewodniczącego został z uznaniem i jednogłośnie przyjęty.

W imieniu ustępującego Zarządu zabiera głos kol. Kurowiecki, podając w streszczeniu intensywną działalność Zarządu Głównego na polu organizacyjno-zawodowem, podnosi zasługi tegoż Zarządu na innych polach pracy, jak starania o utworzenie fakultetu weter. przy Uniwersytecie warszawskim, zabiegi o wydzielenie w niektórych Województwach inspektoratów weter. z pod kompetencji naczelników wydziałów Roln.-Wet., o poprawę organizacji i o poprawę bytu lekarzy weter. w służbie samorządowej, założenie kasy pogrzebowej i funduszu wdów i sierót, wydawnictwo czasopisma „Życie weterynaryjne", urządzanie poważnych Zjazdów, nawiązanie kontaktu z instytucjami społecznemi, założenie „Sekcji Pracy" i t. p.,—stawiając w końcu następujący wniosek: Walne Zebranie członków Oddziału stanisławowskiego wyraża jednogłośnie Zarządowi Głównemu podziękowanie za ofiarną i owocną prace dla ogólnego dobra, zaś Prezesa Zarządu Głównego kol. Józefa Hermana mianuje Członkiem honorowym tut. Związku. Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie. O treści zaś zapadłej uchwały nowo-obrany Zarząd zawiadomi bezzwłocznie Zarząd Główny w Warszawie, jego zaś prezesowi kol. Hermanowi doręczy dyplom honorowy.

W wyniku dokonanych wyborów do władz związkowych zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Przewodniczący — Stefan Szwarc
Zast. Przewodn. — Ludwik Rajski
Sekretarz, Skarbnik — Roman Kurowiecki
Zastępcy — Konstanty Mojseowicz, — Józef Wojnarowicz

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący — Stanisław Wilk
Członkowie — Inż. Kazimierz Kułakowski, — Abraham Wattenberg

Sąd honorowy:

Członkowie — Franciszek Kowalski, — Inż. Kazimierz Kułakowski, — Ludwik Rajski
Zast. członków — Adam Baczyński, — Zygmunt Saphir

Kol. Ziarkiewicz poruszył sprawę nakładania na kolegów nadmiernych podatków dochodowych przez Izby skarbowe. Proponuje, by Zarząd Oddziału sporządził i przesłał do Dyrekcji Skarbowej listę dochodów poszczególnych kolegów, według której wymierzanoby podatek.

Kol. Wattenberg stawia wniosek, aby Zarząd Oddziału zajął się sprowadzaniem surowicy dla wszystkich kolegów, pracujących na terenie wojew. stanisławowskiego. Wyjaśnień udzielił kol. Kurowiecki, poczem wniosek został wycofany.

Wniosek kol. Rajskiego, dotyczący zaangażowania płatnego pisarza celem załatwiania korespondencji Związku, uchwalono większością głosów.

Kolega Borodajkiewicz porusza sprawę niezbyt odpowiedniego traktowania przez Magistraty samorządowych lekarzy weterynaryjnych, nadmieniając zarazem, że niektórzy z kolegów są traktowani po macoszemu. Kol. Wattenberg, nawiązując do słów przedmówcy, omawia szerzej sprawę samorządowych lekarzy weter. i przytacza fakt, że Magistrat podniósł w jednym wypadku uposażenie miesięczne dla jednego z kolegów o 200 zł., Wydział Powiatowy zaś pozycję tę skreślił. Wobec tego powzięto uchwałę, że w razie gdyby odnośny kolega był zmuszony opuścić zajmowaną dotychczas posadę, miejsce to należy zbojkotować.

Kol. Krüger zapytuje, w jaki sposób winne być urządzane lecznice weter.; kol. Kurowiecki udzielił w sprawie tej szczegółowych wyjaśnień.

Kol. Rajski prosi Zarząd, by postarał się o statut lecznic i t. p. urządzeń w powiecie i przesłał go wszystkim lekarzom wet.

Kol. Saphir podnosi sprawę kastratorów, nadmieniając, że w powiatach Województwa Stanisł. jest nadmiar kastratorów czesko-słowackich, lekarze zaś weterynaryjni, w szczególności prywatni, pozostają bezczynni, gdyż konkurencja byłaby bezcelową. Prosi, by w poruszonej przez niego sprawie zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o interwencję.

Następnie kol. Kurowiecki zawiadamia, że termin IV Walnego Zjazdu członków Z. Z. L. W. w Warszawie został przesunięty i stawia wniosek, by w charakterze delegatów na powyższy Zjazd wysłano kol. Rajskiego i Wattenberga, wzywając zarazem kolegów do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w Zjeździe. Wniosek powyższy przyjęto.

Następnie na wniosek kol. Kurowieckiego uchwalono upoważnić Zarząd Oddziału do wysyłania co miesiąc odpowiednich kwot na wydawnictwa naukowe i stypendja, celem kształcenia zagranicą profesorów medycyny weter.

W końcu kol. Kurowiecki i Rajski zaznajomili zebranych kolegów o metodach i zaletach stosowania „Antivirusu" (Besredki).

Zebranie zakończono o godz. 17 m. 30.

O godz. 18-ej odbył się wspólny obiad.

Z Kieleckiego Oddziału Związku.

W dniu 26 lutego 1928 r. odbyło się ogólne zebranie członków Kieleckiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych przy udziale 25 kolegów. Obrady zagaił przemówieniem powitalnym kol. Golka, po czem na przewodniczącego został wybrany kol. Jentys, a na sekretarzy — kol. Gołębiowski i Gąsior.

Pierwszy zabrał głos kol. Lipski, dziękując w serdecznych słowach zebranym za uczczenie w ubiegłym roku jubileuszu jego 40-to letniej pracy zawodowej i za wręczenie mu adresu przez Członków Oddziału na Zjeździe w roku ubiegłym.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału za rok ubiegły składa kol. Golka, informując między innemi zebranych o szczegółowych debatach rady delegatów, która w ub. roku trzykrotnie obradowała w Warszawie. Co do działalności Sądu Koleżeńskiego nadmienia, iż w roku ubiegłym sąd ten rozpatrywał sprawę zatargu między kolegami Namaczyńskim i Kowalskim, która została między stronami załatwiona polubownie, wskutek czego nie zaszła potrzeba wydania orzeczenia.

Następnie złożył sprawozdanie kasowe skarbnik kol. Pietrzykowski. Stan kasy według tego sprawozdania wynosił na dzień 26.II b. r. 309 zł. 80 gr.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań kol. Golki i Pietrzykowskiego udzielono absolutorjum Zarządowi.

W poczet członków Związku przyjęto jednogłośnie kolegów: A. Nieczyporenko - Nieczyporuka— sejm. lek, wet. z Opoczna, kol. S. Dobrolubowa— sejm. lek. wet. z Proszowic, kol. Leona Stanieckiego—sejm. lek. wet. ze Stopnicy, J. Radlińskiego— miejsk. lek. wet. z Szydłowca oraz wpisano w poczet członków kol. Natorskiego—sejm. lek. wet. ze Słomnik, który przeniósł z Wojew. Lubelskiego, gdzie był członkiem tamecznego Oddziału Związku.

Do władz Zarządu Oddziału powołano na przewodniczącego kol. Golkę, na zastępcę kol. Jentysa, na skarbnika kol. Pietrzykowskiego i na sekretarza kol. Gołębiowskiego.

Na członków Sądu Koleżeńskiego — zostali wybrani koledzy: Ostaszewski, Próchnicki, Boretti, a na zastępców — kol. Górczyński, Lubczyński i Steciński.

Po zreferowaniu przez kol. Golkę sprawy funduszu naukowych wydawnictw weterynaryjnych, zebrani całkowicie zaakceptowali zajęte przez niego stanowisko na Zjeździe Rady Delegatów i postanowili dobrowolnie podnieść składkę członkowską do 37 zł. rocznie, by w ten sposób Oddział mógł wpłacać do Zarządu Głównego składkę, przypadającą z tytułu zadeklarowanej przez Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych kwoty 10.000 zł. na ten fundusz.

Na wniosek kol. Golki postanowiono zakupić 1 pokój w domu Akademickim Studentów Akademji Weterynaryjnej we Lwowie, deklarując na powyższy cel 500 zł. Potrzebną na ten cel kwotę postanowiono zebrać w drodze dobrowolnego opodatkowania się członków i wpłacić do dnia 1 lipca b. r.

Pozatem postanowiono wziąć jaknaliczniejszy udział w IV Walnym Zjeździe członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych, zwołanym do Warszawy na dzień 25, 26, 27 marca r. b.

Na wniosek kol. Gołębiowskiego Zjazd uchwala zbierać się przynajmniej 2 razy do roku, przyczem Zjazdy winny być w części poświęcone zagadnieniom naukowym oraz referatom lub pogadankom z praktyki poszczególnych członków Związku lub wreszcie wykładom umyślnie zaproszonych w tym celu prelegentów - profesorów.

Na ten cel zebrani przeznaczyli zebraną doraźnie na Zjeździe kwotę 50 zł.

Po obszernej dyskusji przy udziale delegata Lubelskiego Oddziału Zw. Zaw. kol. Skoczyńskiego rozpatrywano sprawę mającej wkrótce wejść w życie Ustawy Weterynaryjnej, uznając ją jako wielki krok naprzód na drodze rozwoju Weterynarji.

Na wniosek kol. Ostaszewskiego postanowiono powołać komisję w składzie kol. Lafery'ego, Golki, Górczyńskiego i Ostaszewskiego dla opracowania planu wzorowej lecznicy weterynaryjnej, dostosowanej do potrzeb rolniczych Województwa kieleckiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady Zjazdu.

SPRAWA WETERYNARYJNA A TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI.

W zeszycie 6 czasopisma "Przemysł i Handel" został umieszczony pod powyższym tytułem artykuł d-ra Fr. Fischoedera, który podajemy w całości ze względu na wielkie znaczenie poruszonych w nim spraw.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich zmusza do zwrócenia uwagi na jedną z najbardziej spornych i aktualnych kwestyj — na sprawę zabezpieczenia wywozu z Polski do Niemiec zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego. Zagadnienie to wynika z różnorodności charakteru gospodarczego obu Państw. Polska jest krajem o charakterze wybitnie rolniczym, gdzie stale odczuwa się nadmiar produktów zwierzęcych na wywóz, Niemcy zaś — krajem o stałym i znacznym niedoborze tych produktów, wykazującym natomiast wielką ekspansję przemysłową. Należy się obawiać, że bez dostatecznego zabezpieczenia wywozu z Polski do Niemiec zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego, zniżki celne, udzielone Niemcom w zakresie produktów przemysłowych, zniesienie zakazów przywozu oraz inne ustępstwa gospodarcze, wpłyną na zachwianie polskiego bilansu handlowego i przyniosą ogólne szkody gospodarcze państwu.

Ze strony niemieckich sfer rolniczych stale daje się słyszeć głosy, że przywóz zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego z Polski musi być w dalszym ciągu, nawet po zawarciu traktatu handlowego, zakazany względnie poddany bardzo daleko idącym ograniczeniom, mianowicie, ze względu na stan zdrowotny zwierząt w Polsce, zagrażający rzekomo zawleczeniem zaraźliwych chorób do Niemiec. Zadaniem niniejszego artykułu jest oświetlenie kwestji, czy te obawy są rzeczywiście uzasadnione i czy stan zdrowotny zwierząt, jako też organizacja służby weterynaryjnej w Polsce dają podstawy do obaw co do zawleczenia zaraźliwych chorób zwierzęcych do Niemiec.

Dla oświetlenia sprawy należy na wstępie zastanowić się nad wykształceniem lekarzy weterynaryjnych i organizacją adminitsracji weterynaryjnej w Polsce. Od lekarzy weterynaryjnych wymagane jest świadectwo dojrzałości i 4-letnie studja akademickie. Wyższe studja można w Polsce odbywać w Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie i na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego. Od lekarzy weterynaryjnych, ubiegających się o stanowiska w państwowej służbie weterynaryjnej, wymagane jest dalsze przygotowanie, mianowicie: 2 lata praktyki w zawodzie weterynaryjnym lub odbycie służby przygotowawczej, podczas której kandydat winien pracować w Ministerstwie Rolnictwa lub urzędzie wojewódzkim, oraz odbyć praktykę w powiecie, w rzeźni publicznej lub eksportowej i w jednym z wyższych naukowych zakładów weterynaryjnych albo weterynaryjnych stacyj rozpoznawczych, wyznaczonych przez Ministra Rolnictwa. Po ukończeniu praktyki lub służby przygotowawczej kandydat może się zgłosić do egzaminu na stanowisko urzędnika kategorji I w państwowej służbie weterynaryjnej. Egzamin ten składa się z części pisemnej i z części ustnej. Praca pisemna winna być opracowana w przeciągu 6 miesięcy i w razie wyniku dodatniego kandydat dopuszczony jest do egzaminu ustnego, który również dzieli się na część praktyczną i ogólną.

Administracja weterynaryjna należy do Ministerstwa Rolnictwa, w którego skład wchodzi Departament Weterynarji, składający się 3 wydziałów. W urzędach wojewódzkich znajdują się wydziały rolnictwa i weterynarji, z których jednakże w celu osiągnięcia większej sprężystości w załatwianiu spraw weterynaryjnych mają być wydzielone osobne oddziały weterynaryjne z inspektorami weterynaryjnymi na czele. Ta organizacja jest już dokonana w 6 województwach i w najbliższym czasie przeprowadzona będzie również w pozostałych województwach. W każdym powiecie jest przynajmniej jeden, a w większych powiatach dwuch lekarzy weterynaryjnych. Departamentowi Weterynarji podlega również 5 weterynaryjnych pracowni rozpoznawczych, z których jedna znajduje się przy Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, jedna przy Uniwersytecie w Warszawie, jedna przy Uniwersytecie w Krakowie, jedna w Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy i jedna w Wilnie. Państwowych zakładów do wyrobu szczepionek i preparatów weterynaryjnych Polska posiada 3, a oprócz tego 3 prywatne zakłady, będące pod nadzorem państwowym. Kontrola państwowa szczepionek i surowic weterynaryjnych wykonywana jest przez Państw. Naukowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

Rozpatrzmy teraz, jakie wyniki osiągnęła polska administracja weterynaryjna przy powyższej organizacji.

Wskutek wojny z Rosją Sowiecką w 1920 r. został zawleczony do Polski księgosusz. Cała Europa była w obawie, czy Polsce uda się tę najgroźniejszą z zaraźliwych chorób zwierzęcych stłumić i Europę od tej klęski uchronić. Przez celowe i umiejętne zorganizowanie akcji przy bardzo znacznym nakładzie środków materjalnych księgosusz

został opanowany i całkowicie zlikwidowany już w 1922 r., bez przeniesienia zarazy do innych państw Europy. Cała Europa uznała doniosłość tej akcji i na Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Rzymie delegat polski został upoważniony do wyrażenia podziękowania Panu Ministrowi Rolnictwa za dokonanie tak wielkiego zadania. Celem ochrony Rzeczypospolitej Polskiej od możliwości ponownego przyniesienia księgosuszu z Rosji, na granicy wschodniej został utworzony specjalny kordon weterynaryjny oraz zostało wydane rozporządzenie, zabraniające wwozu do Polski i przewozu przez jej terytorjum zwierząt oraz produktów zwierzęcych, które mogłyby przenieść ze wschodu zaraźliwe choroby zwierzęce.

Zaraza płucna przed wojną światową notowana była na obszarach, wchodzących w skład b. imperjum rosyjskiego, a podczas wojny również na obszarach obecnego województwa poznańskiego i pomorskiego. Walka z tą chorobą podczas wojny nie była należycie przeprowadzana, a mianowicie, podczas okupacji, administracja wojskowa, zwłaszcza w b. Kongresówce, stosowała w szerokiej mierze szczepienia przeciw zarazie płucnej w celu zapobieżenia wypadkom śmiertelnym z powodu tej choroby, co było wskazane ze względów aprowizacyjnych, gdyż wiadomo, że szczepienie powoduje łagodniejszy przebieg choroby, rzadko kończący się śmiercią. Należy zaznaczyć przytem, że władze niemieckie we własnym kraju szczepień przeciw zarazie płucnej nie stosowały. Te szczepienia, wykonywane przez okupacyjne władze niemieckie, przyczyniły się do jeszcze większego rozszerzenia się zarazy płucnej, tak, że w 1922 r. w Polsce było zapowietrzonych 13 województw, gdzie zarazę płucną ujawniono ogółem w przeszło 4.000 zagród. Znaczne natężenie zarazy płucnej było w 1924 r., w którym notowano zarazę płucną w 100 powiatach i 2.443 zagrodach. W 1925 r. zapowietrzonych powiatów było 74, zagród 2.143, w 1926 r.—powiatów 41, zagród 449. Na dzień 31 grudnia 1927 r. notowano tylko 3 zapowietrzone powiaty i 3 zagrody, a na dz. 15 stycznia 1928 r. zapowietrzonych było tylko 2 zagrody w 2 powiatach. Tak wyjątkowo dodatnie wyniki w walce z zarazą płucną rząd polski osiągnął drogą ogromnego wysiłku, przy zrozumieniu przez sfery rolnicze konieczności poddawania się nadzwyczaj surowym i ostrym przepisom władz. Samo odszkodowanie za zabite zwierzęta, nie licząc kosztów administracyjnych i strat, poniesionych przez rolnictwo, wynosiło Zł. ok. 8 miljon.

Zaraza stadnicza również została zawleczona do Polski podczas wojny i objęła 31 powiatów. Przez radykalne postępowanie władz, a mianowicie przez wytrzebienie ogierów i zabicie ok. 800 klaczy chorych i podejrzanych o chorobę, udało się zarazę tę w maju 1927 r. całkowicie zlikwidować i Polska od tego czasu jest wolna od tej choroby.

Pryszczyca przyniesiona została do Polski nie ze wschodu, jak to zazwyczaj miało miejsce przed wojną światową, lecz z zachodu. Największe nasilenie tej choroby było w październiku 1926 r., kiedy były w Polsce zapowietrzone 144 powiaty, a więc prawie połowa całego kraju. Zarazę tę w Polsce udało się tak skutecznie opanować, że obecnie jest zapowietrzonych tą chorobą tylko 14 powiatów.

Dalsze wysiłki rządu polskiego skierowane były ku zwalczeniu nosacizny. Celem wykrycia utajonych ognisk tej zarazy przeprowadzano ogólną malleinizację lub badanie krwi we wszystkich miejscowościach, w których można było przypuszczać, że znajdują się tam utajone ogniska. Ponadto w 1926 r. przeprowadzono malleinizację wszystkich koni w 15-kilometrowym wschodnim pasie granicznym, oraz wszystkich koni w szeregu powiatów województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego. Tą drogą udało się wykryć, a następnie zabić znaczną ilość koni, chorych na nosaciznę. Szerzeniu się nosacizny w kraju sprzyjała ta okoliczność, że podczas wojny władze okupacyjne nie zabijały koni, wykazujących dodatnie wyniki przy badaniu krwi, lecz tworzyły z nich kolumny robocze, stacjonowane w licznych majątkach, t. zw. „Rotzgutach“. Dopiero po przeprowadzeniu przez rząd polski likwidacji wszystkich „rotzgutów“ udało się nosaciznę znacznie zmniejszyć. Dotychczasowa liczba zabijanych z powodu nosacizny koni wynosi przeciętnie rocznie ok. 2.000 Dalsza energiczna walka z tą chorobą będzie prowadzona po wejściu w życie z dn. 1 kwietnia r. b. nowej ustawy weterynaryjnej, jednolitej dla całego obszaru Polski.

Z wścieklizną rząd polski prowadzi również energiczną walkę, która będzie ujednostajniona na podstawie nowej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych. Zaznaczyć tu należy, że rocznie wybija się w Polsce, oprócz psów chorych i podejrzanych o wściekliznę, ok. 70.000 psów, podejrzanych o zarażenie się lub wałęsających się.

Walka z chorobami zaraźliwemi świń prowadzona jest energicznie i wydawać będzie jeszcze lepsze wyniki po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych, która przewiduje odszkodowania za zwierzęta padłe i zabite z powodu pomoru i zarazy świń.

Zachodzi teraz pytanie, czy przy obecnej administracji weterynaryjnej wyniki walki z chorobami zaraźliwemi w Polsce są gorsze, aniżeli w innych krajach, głównie zaś w Niemczech.

Przy porównywaniu wyników walki z zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi w Polsce i w Niem-

czech należy podkreślić, że liczba powiatów w Polsce wynosi 275, w zaokrągleniu 300, a w Niemczech ok. 800. Liczby będą podawane według dwutygodniowych urzędowych wykazów o zaraźliwych chorobach zwierzęcych.

Zaraza płucna w Polsce, którą — jak już wspommniano — było objętych 13 województw i przeszło 4.000 zagród, została w przeciągu 4 lat tak dalece stłumiona, że na dz. 15 stycznia 1928 r. było zapowietrzonych zarazą płucną tylko 2 zagrody w 2 powiatach. Jest to wynik, który przy utajonym charakterze zarazy płucnej należy uważać za wyjątkowo dodatni. W Niemczech zaś, gdzie podczas wojny zaraza płucna pojawiła się tylko w niewielu wypadkach, jeszcze w dniu 15 października 1927 r. był zapowietrzony zarazą płucną jeden powiat.

Pryszczycą, którą Niemcy były zapowietrzone wcześniej niż Polska, miała w Niemczech największe nasilenie dn. 15 listopada 1926 r., w którym to dniu było zapowietrzonych 722 powiaty, t. zn., że oprócz 80 powiatów, wszystkie powiaty. W Polsce największe nasilenie pryszczycy miało miejsce mniej więcej w tym samym czasie, t. j. dn. 31 października 1926 r., w którym to dniu było zapowietrzone tylko 144 powiaty, t. zn. zaledwie połowa wszystkich polskich powiatów. W obydwu krajach nastąpiło odprężenie tej choroby, tak, że w Polsce w 1927 r. w dn. 31 lipca było zapowietrzonych 18 powiatów, t. zn. ok. $^1/_{16}$ wszystkich powiatów, a w Niemczech w czasie największego odprężenia pryszczycy, t. j. w dn. 30 września 1927 r., pryszczyca obejmowała 63 powiaty, t. zn. mniej więcej $^1/_{12}$ wszystkich powiatów niemieckich. Od tego czasu pryszczyca w obu krajach znów się wzmogła i doszła w Polsce w październiku 1927 r. do 41 powiatów, lecz już w dniu 31 grudnia 1927 r. znowu nastąpiło odprężenie i było zapowietrzonych tylko 14 powiatów, t. zn. tylko $^1/_{23}$ wszystkich polskich powiatów. W Niemczech zaś pryszczyca od września 1927 r. stale się wzmagała, tak, że w dniu 31 grudnia 1927 r. było znowu zapowietrzonych 213 powiatów, t. zn. przeszło $^1/_4$ wszystkich powiatów niemieckich.

Pomór świń w Polsce w dn. 15 października 1927 r. notowany był w 45 powiatach, t. zn. w ok. $^1/_7$ wszystkich powiatów, w Niemczech zaś w 209 powiatach, t. zn. w ok. $^1/_4$ wszystkich powiatów. W końcu 1927 r. w Polsce były zapowietrzone 54 powiaty, t. j. ok. $^1/_6$, a w Niemczech 181, t. zn. prawie $^1/_4$ wszystkich powiatów.

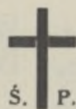
Z tych kilku zestawień wynika, że rezultaty, jakie Polska osiągnęła przy zwalczaniu najgroźniejszych chorób zwierzęcych, są niewątpliwie lepsze niż w Niemczech. Polski zatem pod względem weterynaryjnym nie można zaliczać do państw zacofanych, a przedewszystkiem nie można jej traktować narówni z przedwojenną Rosją.

Eksport zwierząt i produktów zwierzęcych z Polski do Niemiec nie zawiera pozatem większego niebezpieczeństwa w porównaniu do eksportu z innych krajów Europy Zachodniej. Że przy międzynarodowej wymianie zwierząt i produktów zwierzęcych możliwość przeniesienia poszczególnych zaraźliwych chorób zwierzęcych nie jest wykluczona, to rzecz jasna i nie potrzebuje osobnego uzasadnienia. Nawet przy zupełnem zaniechaniu miedzynarodowego obrotu zwierzętami i produktami pochodzenia zwierzęcego takiej możliwości wykluczyć nie można, ponieważ, jak wiadomo, zaraźliwe choroby zwierzęce przenoszą się także za pośrednictwem osób i przedmiotów.

Że Polska wszelkiemi siłami stara się o to, aby kraje importujące z Polski zwierzęta i produkty zwierzęce uchronić od zaraźliwych chorób zwierzęcych, można jako przykład przytoczyć fakt, iż w 1926 r., gdy w Polsce było zapowietrzonych pryszczycą niespełna połowa wszystkich powiatów, rząd polski z własnej inicjatywy zakazał wywozu zwierząt racicowych zagranicę z 9, t. j. więcej niż z połowy województw, chociaż to nie było przewidziane w zawartych umowach weterynaryjnych i sfery rolnicze oraz handlowe domagały się koniecznie uchylenia tego zakazu. Podkreślić należy, że nawet obecnie, pomimo pomyślnego stanu pryszczycy w Polsce, zamknięte są z powodu pryszczycy całe 2 województwa, a z powodu zarazy płucnej — 4 województwa, pomimo że w dwuch z tych województw już przed rokiem zaraza płucna została uznana za wygasłą.

Reasumując, należy stwierdzić, że organizacja służby weterynaryjnej w Polsce bynajmniej nie może być uważana za gorszą niż organizacja niemiecka, że wskazane wyżej wyniki w zwalczaniu chorób zwierzęcych udowadniają dużą sprawność polskich władz weterynaryjnych, że rozpowszechnienie zaraźliwych chorób zwierzęcych bynajmniej nie jest większe w Polsce niż w Niemczech, a przeciwnie, niektóre choroby panują w Niemczech w większych rozmiarach niż w Polsce — że zatem Polska pod względem weterynaryjnym jest w zupełności uprawniona do uzyskania zabezpieczenia wywozu zagranicę zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego.

Dr. Fr. Fischoeder.



Ś. P.

WACŁAW KALIKST BIEŃKIEWICZ

INSPEKTOR WETERYNARYJNY WOJEWÓDZTWA POLESKIEGO, CZŁONEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU.

Znowu smutni stoimy nad świeżą mogiłą... Nieubłagana śmierć ciągle przerzedza szeregi starszego pokolenia, któremu powstanie i duchowy byt dzisiejszej Polski bodaj najwięcej zawdzięczamy.

Schodzą do grobu jednostki, które nie dla zaszczytów i karjery, lecz dla samej tylko idei i zasady, przez całe Swoje życie dążyły z młodzieńczą niemal wiarą do jednego celu: wskrzeszenia Polski i przywrócenia jej utraconego bytu.

Jednostki te swoim przykładem, swoim hartem ducha, prawością i nieskazitelnością charakteru, swoją wielką tolerancyjnością i wyrozumiałością, potrafiły zawsze i wszędzie pozyskać szacunek i uznanie nie tylko dla siebie, ale i dla Polskiego imienia.

Do takich nieskazitelnych postaci należał zmarły dnia 2-go marca 1928 r. w Brześciu n/B. ś. p. Wacław Bieńkiewicz, Inspektor Weterynaryjny Województwa Poleskiego.

Dziwne i ciekawe są dzieje życia tego, tak zawsze skromnego człowieka. Ś. p. Inspektor Wacław Bieńkiewicz pochodził z ziemiańskiej, od dawna w Suwalszczyźnie osiadłej rodziny. Urodził się dnia 14 października 1863 r. w rodzinnym majątku Awizańcu, powiatu Sejneńskiego. Maturę uzyskał w gimnazjum klasycznem w Suwałkach w 1885 r. Przez pewien czas po ukończeniu gimnazjum gospodarzył w majatku swego ojca. W 1886 r. wstąpił na dalsze studja do Instytutu Weterynaryjnego w Warszawie, które ukończył w 1890 r.

W czasie studjów ś. p. Insp. W. Bieńkiewicz należał do grona młodzieży akademickiej, która w tych nadwyczaj ciężkich czasach ucisku i przemocy rządu rosyjskiego, starała się nieść w lud wraz z ideą odbudowy Polski — oświaty kaganiec: był bowiem członkiem ówczesnego Koła Oświaty Ludowej. W tej pracy stykał się blisko z całym szeregiem wybitnych później jednostek i działaczy społecznych, jak np. ze ś. p. Stefanem Żeromskim, który wtedy był również na studjach w Instytucie Weterynaryjnym. W bliskich również stosunkach żył w tym czasie ś. p. W. Bieńkiewicz z Romanem Dmowskim.

Po uzyskaniu dyplomu lekarza weterynarji w 1899 r. ś. p. W. Bieńkiewicz, niechcąc wstępować na służbę państwową rosyjską, osiada w Sokołowie Podlaskim jako wolno-praktykujący lekarz weterynaryjny. I tu oddaje się z zapałem obranemu przez się zawodowi; prowadzi w dalszym ciągu jako członek Koła Oświaty Ludowej oświatę i propagandę narodową, co w końcu doprowadza do konfliktu z policją i administracją carską. Będąc zawczasu ostrzeżony o grożącem mu aresztowaniu i przymusowem wysiedleniu na wschód, uprzedza ten moment, uzyskując delegację na Syberję, dokąd się udaje w końcu 1891 r.

Od tego czasu aż do 1907 r. pozostaje kolejno w różnych miejscowościach Syberji na stanowisku powiatowego lekarza weterynarji. W roku zaś 1907 otrzymuje stanowisko Inspektora Weterynarji na okręg Turgajski z siedzibą w Orenburgu. Stanowisko to zajmuje do chwili przewrotu bolszewickiego w Rosji. W tym czasie od 1908 r. do 1917 r. pełni jednocześnie obowiązki honorowego Sędziego Pokoju w okręgu Orenburskim, co było rzeczą niezwykłą ze względu na panujące naonczas polityczne stosunki w Rosji.

Przez cały czas swego pobytu na dalekiej Syberji ś. p. Inspektor W. Bieńkiewicz oddaje się z zamiłowaniem zawodowej pracy lekarza weterynarji, pogłębiając ciągle swoją wiedzę fachową i biorąc czynny udział we wszelkich zjazdach weterynaryjnych, na których wygłaszał szereg referatów fachowych z dziedziny weterynarji i hodowli, publikowanych następnie w zawodowej prasie rosyjskiej.

Z dziedziny hodowli ogłasza większą pracę o hodowli inwentarza w Okręgu Tobolskim. Przez szereg lat bierze ś. p. Insp. Bieńkiewicz czynny udział w tłumieniu księgosuszu, zarazy płucnej bydła rogatego, i daje się poznać jako wybitny, pełen inicjatywy organizator. Był bodaj jednym z pierwszych lekarzy weterynaryjnych w Rosji, którzy gruntownie zbadali zarazę płucną bydła rog. i ustalili praktyczne metody jej zwalczania na większą skalę.

Pomimo ciężkiej pracy zawodowej na olbrzymich przestrzeniach Syberji ś. p. Insp. Bieńkiewicz znajdował jeszcze czas na wszelakiego rodzaju prace społeczne i publicystyczne będąc stałym współpracownikiem niektórych polskich pism w Kraju oraz rosyjskich. Artykuły jego były nieraz sensacją dla władz rosyjskich, i wprawiały je w kłopot. To też często władze te prosiły i wpływały nań, by zaprzestał pisywać.

W czasie wielkiej wojny światowej w latach 1914—1915 r., kiedy do Orenburga przybyły znaczne rzesze uchodźców, zastajemy ś.p. Inspektora Bień-

kiewicza przy pracy w zarządzie miejskiego oddziału Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. I tu rozwija owocną działalność, przyczyniając się do skupienia polskiego elementu i utrzymania wśród niego odpowiedniego ducha, co było dość trudne w czasach zaczynającego się już ogólnego rozprzężenia przedrewolucyjnego.

W 1917 r. ś. p. Insp. Bieńkiewicz zostaje członkiem Związku Wojskowych Polaków, który zdołał wysłać z Orenburga do Korpusu Gen. Dowbora oddział żołnierza naszego.

W czerwcu 1918 r. staje ś. p. Inspektor Bieńkiewicz z wyboru urzędników na czele Gubernjalnego Komitetu Aprowizacyjnego i Turgajskiego rządu gubernjalnego, a nastepnie tymczasowy rząd konstytuanty rosyjskiej w Samarze poleca mu pełnienie funkcji gubernatora Turgajskiego okręgu i przewodniczącego reform rolnych.

Kiedy zaś w lipcu 1918 r. zaczęły się tworzyć wojska polskie we wschodniej Rosji ś. p. Inspektor Bieńkiewicz rezygnuje ze wszystkich swoich wysokich stanowisk i w służbie rządowej pełni tylko funkcje Inspektora weterynarji i radnego gubernjalnego ziemstwa. Całą zaś energję poświęca ś. p. Inspektor Bieńkiewicz, jako delegat Polskiego Wojennego Komitetu na okręg Orenburski, werbowaniu ochotników do Wojsk Polskich, propagując wśród tamtejszej licznej polskiej ludności konieczność zbrojnej walki o niepodległość Ojczyzny.

Na rozkaz Dowódcy Wojsk Polskich na wschodzie Rosji i Polskiego Komitetu Wojennego ś. p. Insp. Bieńkiewicz opuszcza Orenburg w końcu października 1918 r., wyprowadzając przez Orsk i dalej stepem przez Troick do Nowonikołajewska około 100 ochotników i część polskich rodzin, które nie mogły pozostawać w Orenburgu.

29-go lutego 1918 r. ś. p. Insp. Bieńkiewicz wstępuje jako ochotnik do Wojska Polskiego na Syberji i zostaje zamianowany Szefem Służby Weterynaryjnej tych wojsk w szarży pułkownika oraz Przewodniczącym Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Dowództwie.

11-go stycznia 1920 r. dostaje się ś. p. Insp. Bieńkiewicz pod stacją Klukwiennaja (Jenisiejska gubernja) wraz z wojskiem polskim do niewoli bolszewickiej, z której następnie ucieka, lecz następnie zostaje przez bolszewików zatrzymany i zmobilizowany (powinność pracy) do służby w swoim fachu przy gubernjalnym zarządzie weterynaryjnym w Krasnojarsku. W październiku 1920 r. ucieka znowu do Orenburga, gdzie znajduje pracę u swego przyjaciela Dr. Darkszewicza przy organizacji kumysolecznictwa w stepach. Na tym stanowisku pozostaje do 1921 r.

W końcu lipca 1921 r. ś. p. Insp. Bieńkiewicz zostaje wraz z częścią 5-tej Syberyjskiej Dywizji W. P. ewakuowany do Polski, dokąd przybywa (do Dęblina) 16-go sierpnia 1921 r.

I choć zmęczony przejściami w bolszewickiej Rosji, ze słabem już zdrowiem, to jednak zgłasza się zaraz do Ministerstwa Spraw Wojsk., prosząc o dalszy przydział.

26 września 1921 r. zostaje przydzielony do Okręgowego Szpitala Koni Nr. 1 w Warszawie, a 27-go grudnia tegoż roku przyjęty do b. armji Gen. Hallera do W. P. w randze ppułkownika—lekarza wet., następnie zaś — zwolniony do rezerwy dn. 20-go stycznia 1922 r.

Zdawałoby się, że po wszystkich przejściach i trudach dotychczasowego życia ś. p. Insp. Bieńkiewicz mógłby zaprzestać dalszej pracy i osiąść na emeryturze, jak to czyniło wielu ludzi. Nie idzie jednak tą drogą, a pełen zapału i chęci dalszego służenia Ojczyźnie swem bogatem doświadczeniem i wiedzą, zgłasza się do Ministerstwa Rolnictwa i dnia 17 lutego 1922 r. zostaje przyjęty na stanowisko Inspektora Weterynaryjnego w Województwie Poleskiem z siedzibą w Brześciu n/B., na którem pozostaje aż do śmierci.

W 1923 ś. p. Insp. Bieńkiewicz otrzymuje „Krzyż Walecznych" za poniesione trudy około tworzenia Wojska Polskiego na Syberji, a następnie i francuski medal wojskowy.

W ciągu prawie sześcioletniego pobytu w Brześciu n/B. na stanowisku Wojewódzkiego Inspektora Weterynarji ś. p. Bieńkiewicz nie tylko bierze czynny udział w pracy zawodowej, wykazując swoje wielkie doświadczenie i gruntowną wiedzę fachową, lecz chętnie udziela się wszelkim organizacjom społecznym, które stwarza tak obficie nowe, młode życie powstałej Polski. Wszędzie jest czynnym członkiem, wzmacniając organizację swoją doświadczoną radą, inicjatywą i wskazówkami.

Szczególniej zaś interesuje się życiem i działalnością organizacyj zawodowych, organizacyj weter. oraz rolniczych i rozwojem hodowli krajowej, będąc czynnym członkiem Zarządu Głównego Związku Lekarzy Weter. P. P. i członkiem Sekcji hodowlanej przy Radzie Wojewódzkiej Towarzystw Rolniczych. Nie zapomina też i o młodzieży szkolnej, przyjmując na się obowiązki Prezesa Koła Przyjaciół Harcerstwa. Za pomocą artykułów w prasie fachowej i perjodycznej oraz w wystąpieniach na Zjazdach Weterynaryjnych nawołuje i zachęca kolegów - lekarzy do budowania i organizacji polskiej weterynarji na takich zasadach, by jaknajbardziej przy organizowaniu tego tak ważnego działu w rolniczej Polsce, uniknąć tych wszystkich błędów i usterek, jakie jego wielkie doświadczenie życiowe i fachowe widziało w organizacji weterynarji zaborczej — rosyjskiej.

Marzeniem ś. p. Insp. Bieńkiewicza było, by

weterynarja polska w swej organizacji przodowała i dała Ojczyźnie jaknajwiększe wyniki.

Z wielką też miłością i przywiązaniem ś. p. Insp. Bieńkiewicz odnosił się do naszych Kresów Wschodnich, doceniając i rozumiejąc doniosłe ich znaczenie dla rozwoju i bytu Polski. To też ostatnie Jego słowa, do księdza Szczerbickiego—Komendanta Harcerstwa, który go dysponował na drogę wieczności były: „Księże pamiętaj, że Kresy i Polesie są i muszą być polskie -- naucz tego swoich harcerzy".

Takie są dzieje tego pracowitego i bogatego w czyny, a skromnego przez całe życie człowieka, ś. p. W. Bieńkiewicza.

I dlatego, gdy dnia 2-go marca 1928 r. nastąpił kres Jego steranego przejściami życia — powszechny żal dawał się odczuć nie tylko wśród najbliższych kolegów, przyjaciół i rodziny, lecz i wśród szerszego społeczeństwa, które pośpieszyło tłumnie wziąć udział w smutnej ostatniej posłudze, manifestując tem swój hołd i uznanie nieodżałowanej pamięci Insp. W. Bieńkiewicza.

Niechże ta ziemia Poleska, którą tak kochał, która go do siebie przyjęła na wieczne czasy, będzie Mu lekką, a pamięć i czyny tego zacnego człowieka, Jego przykład, niech żyją wśród nas zawsze.

M. P.

KRONIKA SĄDOWA.

Notujemy z zadowoleniem ponowny wypadek właściwego rozstrzygnięcia sprawy niesłusznych zarzutów, poczynionych jednemu z lekarzy weter. w związku z wykonywaniem przezeń obowiązków służbowych.

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął kol. Grzegorz Białoguski, powiatowy lekarz weterynaryjny w Wołożynie, oskarżony z art. 657 cz. II i III K. K.; a mianowicie: „1) że w toku roku od wiosny 1925 do wiosny 1926 r., pełniąc czynności powiatowego lekarza weterynaryjnego w Wołożynie, za pomocą ucisku służbowego ze względu na spełnianie przezeń czynności kontrolera handlem wieprzowiną na rynku w Wołożynie, wymusił od Józefa Łubniewskiego za nierobienie mu przeszkód w tym handlu, datki w produktach masarskich, jak to kotletówce, kiełbasach, słoninie na ogólną sumę do złotych 25, 2) że od tegoż Józefa Łubniewskiego w charakterze powiatowego lekarza weterynaryjnego w początkach maja 1926 r. w Wołożynie otrzymał zażądaną przezeń łapówkę zł. 50 za spełnienie służbowego przekroczenia przez nienadanie biegu prawnego protokułowi policyjnemu, sporządzonemu przez posterunek policyjny w dniu 10 maja w Wołożynie na tegoż Łubniewskiego za sprzedaż na rynku w Wołożynie zepsutej kiełbasy".

Sąd Okręgowy w Wilnie po przeprowadzeniu szczegółowego przewodu sądowego wyrokiem z dnia 26 lipca 1927 r. za Nr. spr. K. II. 551/27. uwolnił kol. Białoguskiego od winy i kary.

Przeciwko temu wyrokowi prokurator wniósł z urzędu odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który po ponownem szczegółowem rozpatrzeniu sprawy na rozprawie karnej w dniu 15 listopada 1927 doszedł do wniosku, że wina oskarżonego lekarza weter. Grzegorza Białoguskiego w kierunku art. 657 cz. II i III K. K. nie została udowodniona oraz, że uniewinniający go wyrok I-ej instancji podlega zatwierdzeniu.

Notując powyższy fakt, zwracamy się ponownie do kolegów z prośbą o powiadomienie nas o podobnych wypadkach z dołączeniem odpisu wyroku sądowego, celem podjęcia energicznej walki z oszczerstwami, rzucanemi przez nieuczciwe jednostki na nasz zawód.

Ze Stanisławowskiego Oddziału Związku.

Walne Zebranie Członków Stanisławowskiego Oddziału Związku na wniosek ustępującego Zarządu wyraża jednogłośnie Zarządowi Głównemu podziękowanie za ofiarną i owocną pracę dla ogólnego dobra, Prezesa zaś tego Zarządu, kolegę Józefa Hermana, mianuje Członkiem Honorowym Stanisławowskiego Oddziału Związku.

Szwarc Kurowiecki.

DO UŻYTKU W PRAKTYCE U BYDŁA

SZCZEPIONKI PRZECIW RONIENIU

AMBLOSIN z zabitych szczepów
Żywe hodowle laseczek Banga

SZCZEPIONKI DLA MATEK

do czynnego uodporniania ciężarnych krów, celem ochrony cieląt przed zakażeniem biegunką i durem wrzekomym.

SZCZEPIONKI PRZECIW SZELESTNICY

a) Surowica przeciw szelestnicy
dla szczepień z konieczności i leczniczych.
Flaszki po 10, 25, 50 cm³

b) Serowakcyna przeciw szelestnicy
tylko dla szczepień ochronnych.
Opakow. I po 5 cm³ (wakcyna I i II)
„ II „ 12,5 „ („ „)
„ III „ 25 „ („ „)
„ IV „ 50 „ („ „)



I.G.Farbenindustrie Aktiengesellschaft
„Bayer-Meister-Lucius"
Wydział medyczno-weterynaryjny * Hoechst n. M.

Wyłączna Reprezentacja na Rzeczp. Polską: Dom Agenturowy „REMEDIA"
wysyła literaturę i próby na żądanie WWPP. Lekarzy bezpłatnie
WARSZAWSKI, FULDE i S-ka
Warszawa, Hipoteczna Nr. 5 Skrz. poczt. 748

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Koledze J. Wyrzykowskiemu w Brześciu n/B. Sprawa poruszona przez Kolegę nie jest bolączką wyłącznie członków naszego zawodu. Dotyczy ona w równej mierze ogółu funkcjonarjuszów państwowych. Jak nam wiadomo Rząd opracowywa obecnie przepisy, regulujące tę sprawę ostatecznie.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

1. Orzecznictwo Sądów Polskich w sprawach o unieważnienie, rozwód i separcyę małżeństw, w sprawach o alimentacyę, nieślubne pochodzenie i t. d. zebrał dr. **Zygmunt Mandel** adwokat w Krakowie (str. 32).

W zbiorze tym umieścił autor orzeczenia wydane przez Sąd Najwyższy w Warszawie od początku jego istnienia, dotyczące najważniejszych kwestyj z dziedziny prawa małżeńskiego.

2. **Stefan Starzyński**: Położenie klasy robotniczej po przewrocie majowym. Biblioteka ekonomiczna tygodnika „Przemysł i Handel" tom 16.

3. **Dr. Kazimierz Szczudłowski.** Kucie kopyt i racic. Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Str. 156 ze 167 rycinami w tekście. Warszawa — 1927.

Jest to przystępnie napisany podręcznik podkownictwa, przeznaczony dla podkuwaczy. Zawiera 8 rozdziałów, traktujących wyczerpująco omawianą sprawę. Na treść poszczególnych rozdziałów składa się: opis budowy kopyta, własności kopyta zdrowego i chorego, postawa kończyn i kształty kopyt wraz z prawidłowymi i nieprawidłowymi chodami konia, opis kuźni, podków, materjału kuźniczego, obchodzenie się z koniem przy kuciu, kucie kopyt nieprawidłowych, ułomnych, chorych, kucie kopyt osłów i mułów, kucie racic i przepisowe podkuwanie koni w wojsku. Podręcznik kończy się wykazem użytych w nim polskich wyrażeń fachowych, Dobrze dobrane ryciny, dość wyraźny druk tym bardziej podnoszą wartość tego wydawnictwa.

Zasługa autora polega nie tylko na starannem opracowaniu podręcznika, lecz i na posiłkowaniu się w zakresie podkownictwa wyłącznie czysto polską nomenklaturą.

POKWITOWANIE

Zarząd Główny niniejszem potwierdza odbiór składek na utworzenie funduszu na wydawnictwa prac naukowych z dziedziny medycyny weterynaryjnej od Zarządów Oddziałów Związku:

Białostockiego 150 zł., Kieleckiego 120 zł., Krakowskiego 100 zł., Lubelskiego 100 zł., Lwowskiego 100 zł., Nowogrodzkiego 100 zł., Poleskiego 100 zł., Pomorskiego 100 zł., Poznańskiego 500 zł., Śląskiego 100 zł., Stanisławowskiego 100 zł., z Tarnopolskiego 100 zł., Wileńskiego 100 zł., Wołyńskiego 150 zł., Łódzkiego 170 zł. i Warszawskiego 150 zł. — za rok 1927.

Prof. D-ra MARKA **DISTOL** leczy z zupełną PEWNOŚCIĄ

MOTYLICĘ WĄTROBOWĄ

zarówno wśród bydła jak i u owiec.

ZASTOSOWANIE PROSTE! **WYLECZENIE PEWNE!**

Jedna kapsułka owcza wystarcza do zupełnego wyleczenia owcy.

Dla bydła stosuje się kapsułki bydlęce!

Cena 1 kaps. owczej zł. 1.50. **Cena 1 kaps. bydlęcej zł. 1.70.**

JENERALNA REPREZENTACJA:

Spółdzielnia Handlowo-Eksportowa Produkcji Zwierzęcej

z ogr. odp.

Warszawa, ul. Kopernika 30.



PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGJENY

w WARSZAWIE

Chocimska 24. Telefon 243-84.

Adres telegraficzny „CENTREPID—Warszawa"

Poleca surowice i szczepionki do celów ludzkich i weterynaryjnych a szczególnie:

Surowicę przeciw różycy świń

Kulturę prątka różycy świń

Tyfus mysi

Tyfus szczurzy

Tuberkulina dla celów djagnostycznych

Żądać we wszystkich aptekach.

Instytut Bakterjologiczny

w SŁUŻEWCU

POLSKA WYTWÓRNIA SUROWIC I SZCZEPIONEK

pod kierunkiem

Dr. St. Serkowskiego

WYRABIA:

SUROWICE. SZCZEPIONKI. KULTURY. ANTIVIRUS. TUBERKULINA

Adres dla listów:

Inst. Bakter. D-ra S. SERKOWSKIEGO

Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 16.

Adres telegraficzny:

LABOSERK — WARSZAWA

TOW. SEROLOGJA

SZCZEPIONKI i SUROWICE Sp. z ogr. odp.

Firma nagrodzona srebrnym medalem na wystawie XII Zjazdu Przyrodników i Lekarzy w r. 1925 w Warszawie.

FILJA TOW. „SERUM UNION"

Warszawa, Nowy Świat 7. Telefon 167-96.

Adres telegraficzny: SEROLOGJA—WARSZAWA. Konto P. K. O. 10802.

Szczepionki surowice Instytutów „SERUM UNION" przeciwko wszystkim infekcyjnym chorobom zwierząt. Instytuty powyższe są pod stałą kontrolą państwową.

Antivirus-Besredka staphilococcus, streptococcus i mięszany. Surowca przeciw pomorowi trzody chlewnej

Ponadto preparat „RATIMORS" jedyny pewny środek tępiący szczury Nr. Reg. M. S. W. 28.

Tow. SEROLOGJA prowadzi swe operacje pod kierunkiem i przy udziale tutejszych lekarzy weterynaryjnych.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, WETERYNARYJNYCH i WYROBÓW STALOWYCH OSTRYCH

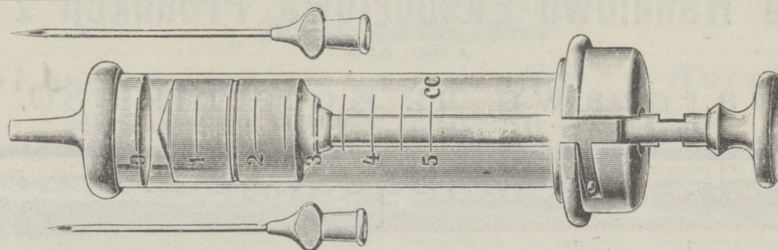
ALFONS MANN Sp. Akc.

WARSZAWA, PLAC MAŁACHOWSKIEGO Nr. 2. TEL. 10-25

Poleca stale przez nas wyrabiane w działach specjalnych **wszelkie narzędzia weterynaryjne, gospodarcze pszczelarskie, ogrodnicze i t. p.**

Istnieje od roku 1819.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.



Oferty na każde żądanie.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

„SERO" KRAKÓW

Produkcja Surowic i Szczepionek dla celów lekarsko - weterynaryjnych w Instytucie Weterynarji i Medycyny Doświadczalnej w Krakowie.

Adresy: listów, „SERO" KRAKÓW, Czysta 18. Telegr. „SERO" KRAKÓW.

Nr.Nr. Telefonów: 3565, 1195.

WYTWARZA:

Surowicę przeciwróżycową do szczepień leczniczych i ochronnych.
Kulturę różycy świń do szczepień ochronnych (simultan).
Malleinę do prób ocznych i skórnych.
W przygotowaniu: SUROWICA PRZECIWZOŁZOWA.

Malleinę do prób wśródskórno-powiekowych.
Malleinę do prób podskórnych.
Tuberkulinę do prób ocznych.
Tuberkulinę do prób podskórnych.

Na żądanie wysyłamy cenniki.

Reprezentacja Państwowego Instytutu Naukowego G. W. w Puławach

MAGISTER FARMACJI **T. DOBRUT**

WARSZAWA, UL. ŻÓRAWIA 30, TEL. 288-28.

ADRES TELEGRAF. „SEROWET — WARSZAWA"

1. Surowica przeciwróżycowa. 2. Kultura różycowa. 3. Surowica przeciw cholerze drobiu. 4. Surowica przeciwzołzowa. 5. Surowica przeciwwąglikowa. 6. Surowica przeciw pomorowi świń. 7. Surowica przeciw zarazie świń. 8. Surowica przeciw paratyfusowi świń. 9. Szczepionka przeciwwąglikowa dla szczepień kombinowanych. 10. Szczepionka przeciw cholerze drobiu. 11. Szczepionka przeciwzołzowa. 12. Szczepionka przeciw zakaźnemu ronieniu u krów. 13. Kultura tyfusu mysiego i szczurów.

UWAGA: Na życzenie WPP. Lekarzy Weterynaryjnych przygotowuje się inne preparaty weterynaryjne.

SKŁAD ZAOPATRZONY WE WSZELKIEGO RODZAJU NARZEDZIA WETERYNARYJNE

NOVARSENOBENZOL BILLON

DWUOKSYDWUAMIDOARSENOBENZOLO-METYLENO-SULFOKSYLAT SODOWY

W BEZPOWIETRZNYCH ZAPŁAWIONYCH AMPUŁKACH PO 1,5—3,0—4,5 g.

STOVARSOL

Przeciw nosaciźnie psiej i chorobom pasorzytniczym.
Flakon zawiera 28 tabl. po 0,25 g. środka czynnego

PROPIDON

Buljonowa szczepionka mieszana prof. DELBET'A.
Ampułki po 20 cm^3.

TECARINE

(Homokofeinian sodowy)
Nowy środek moczopędny.
Ampułki po 15 cm^3.

GRUDAN

Maść na grudę u koni.
Słoik zawiera około 60 g.

ZOŁZOL

Proszek na zołzy u koni.
Pudełko zawiera 800 g.

RESTITUTOL

Spirytusowy płyn dla koni, do wcierania przy bólach reumatycznych, stłuczeniach i t. p.
Flakon zawiera około 230 g.

INJEKCJE STERYLIZOWANE

DO CELÓW WETERYNARYJNYCH

Arecolin. hydrobrom.	5 cm^3	=0,05 g.	Pud.	1 amp.
„ hydrohlor.	5 „	=0,05 „	„	1 „
Atropin. sulfuric.	5 „	=0,05 „	„	6 „
„ „	10 „	=0,1 „	„	6 „
Camphor. in. Ol. Am. dulc.	5 „	=0,5 „	„	6 „
„ „ „ „	5 „	=1 „	„	1 „
„ „ „ „	10 „	=2 „	„	1 „
„ „ „ „	10 „	=2 „	„	6 „
Coffein. natr. benzoic.	10 „	=5 „	„	12 „
„ „ salicylic.	10 „	=5 „	„	12 „
Eserin. sulfuric.	10 „	=0,1 „	„	6 „
Morph. muriatic.	10 „	=0,1 „	„	6 „
Morph. muriatic.	10 cm^3	=0,2 g.	Pud.	6 amp.
„ „	10 „	=0,3 „	„	6 „
„ „	10 „	=0,4 „	„	1 „
„ „	15 „	=0,5 „	„	1 „
Pilocarpin. muriatic.	5 „	=0,05 „	„	1 „
„ „	10 „	=0,1 „	„	6 „
„ „	10 „	=0,2 „	„	6 „
„ „	10 „	=0,3 „	„	1 „
„ „	10 „	=0,5 „	„	1 „
Strychnin. nitric.	10 „	=0,05 „	„	6 „
„ „	5 „	=0,02 „	„	6 „
Veratrin	5 „	=0,05 „	„	1 „

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne

LUDWIK SPIESS I SYN, Sp. Akc.

WARSZAWA

Towarzystwo Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego

d. MAGISTER KLAWE, S. A., Warszawa

INJEKCJE STERYLIZOWANE dla Celów Weterynaryjnych Opakowanie po 3 i 6 szt. w amp. po 5 i 10 ctm³.

ARECOLIN HYDROBROM. 0,05—0,08—0,1
CAMPHORA in Ol. amygd. dulc. 10%—20% — 30%
COFFEIN. natrio-benzoic. 5,0
COFFEIN. natrio-salicyl. 5,0
ESERIN Salicylic. 0,05—0,1
MORPHIUM. mur. 0,2 — 0,3 — 0,4 — 0,5
PILOCARPIN. mur. 0,1—0,2—0,3—0,4—0,5
STRICHNIN. nitr. 0,02 — 0,05
VERATRIN. sulfur. 0,05 — 0,1

TUBERCULINA fl. à 5,0. BOLI STERILISAT. CARBON. LIGNI w opakowaniu po 4 szt.

BULJONY SZCZEPIONKOWE (ANTIVIRUS) dla CELÓW WETERYNARYJNYCH:
gronkowcowy, paciorkowcowy, mieszany (paciork.-gronk.) w opak. fl. à 100,0 (w przygotowaniu).

SKŁADNICA
WETERYNARYJNO-HODOWLANA
pod firmą
„SEROFARM"
Sp. z ogr. odp.
w Warszawie, ul. Chmielna № 27
Tel. 111-13, adres telegr. „SEROFARM—WARSZAWA"

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH:

Surowice i Szczepionki Weterynaryjne wyrobu Instytutu w Puławach i Instytutu „Hungaria" w Budapeszcie.

Szpryce, igły i instrumenty weterynaryjne.

DISTOL PRZECIW MOTYLICY,

aparaty WULKAN przeciw wzdęciu krów i t. p.

Wysyłka — za zaliczeniem pocztowem.

Cenniki i informacje — wysyłamy BEZPŁATNIE.

„DRUKARNIA KRAJOWA"
W WARSZAWIE, CHŁODNA 44. TEL. 188-70
WYKONYWA WSZELKIE ZLECENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE NA WARUNKACH I PO CENACH NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA W DUŻE KOMPLETY CZCIONEK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH ODLEWNI. MASZYNY DO SKŁADANIA (LINOTYPY) ORAZ MASZYNY ILUSTRACYJNE.

Zakład egzystuje od 1910 roku.

MAGISTRAT MIASTA WŁODAWY
Ogłasza KONKURS na stanowisko
MIEJSKIEGO LEKARZA WETERYNARJI

Do stanowiska przywiązane są pobory według VIII st. pł. urzędników państwowych + 15% dodatku komunalnego.
Kandydaci, składający oferty, winni przedłożyć:
1) Życiorys, 2) Dowód obywatelstwa polskiego, 3) Odpisy dyplomu, 4) Zezwolenie na prawo praktyki lekarskiej, 5) Odpisy świadectw z poprzedniej pracy.
Termin składania ofert do 25 marca 1928 r.
Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.
Burmistrz m. Włodawy (—) *A. Ber.*

KONTO ZARZĄDU GŁÓWNEGO w POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI Nr. 6059.
KONTO KASY POGRZEBOWEJ w „ „ „ Nr. 13588.

Redakcja i Administracja
ul. Wiejska Nr. 18. Tel. 207-07.

Administracja czynna w poniedziałki i piątki od godz. 5—8 wieczór.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 300.—
1/2 strony	„ 180.—
1/4 „	„ 100.—
1/8 „	„ 60.—
1/16 „	„ 35.—

Ogłoszenia, dotyczące pośrednictwa pracy, korzystają z 50%-owej zniżki.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo przeróbek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktorowie przyjmują w poniedziałki i piątki od godziny 5—8 wieczór.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.
Tymczasowy Komitet Redakcyjny: G. BUDZYŃSKI i J. HERMAN.

CENA EGZEMPLARZA Zł. 2. Członkowie Związku otrzymują „ŻYCIE WETERYNARYJNE" BEZPŁATNIE!

Odbito czcionkami „Drukarni Krajowej" w Warszawie, Chłodna 44. Telefon 188-70.